Nr. 22 — We Lwowie, Niedziela dnia 23. Stycznia 1870. — **Rok IX**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danji 6 „; „ Francji i Anglii 23 franków; „ Włoch 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Ni.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 791. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 23. stycznia.

(Rocznica d. 22. stycznia. — Niemcy potępiają centralizm. — Sprawa reichenbergska. — Z Francji i Turcji. — Sobór i sprawa żydowsko-rumuńska).

Rocznica powstania przeszła u nas bez głośnych objawów, choć w kołach prywatnych i domowych, w duszy każdy ją święcił. Nie masz bowiem dnia w kalendarzu naszym narodowym, któryby tak ściśle był związany z każdym nerwem naszego życia publicznego i prywatnego. Dotychczas jednak obchodzili tę rocznicę tylko Polacy — dzisiaj poniewoli obchodzą ją i Prusacy i Moskale. Przytaczaliśmy właśnie na początku miesiąca głosy pruskie i to urzędowe, podnoszące dzisiaj, po tylu udręczeniach moskiewskich, po tylu naigrawaniach pruskich, misję Polski tak wysoko, jak dotychczas tylko myśmy ją w sercu czuli. A właśnie tę wzniosłość misji naszej — a więc potrzebę utrzymania Polski, odbudowania, dla moralnej i materjalnej równowagi świata — teraz dopiero skutkiem dnia 22. stycznia 1863 poznają Niemcy. Te same głosy pruskie przyznają, że dzisiaj duch polski w ziemiach polskich pod berłem moskiewskiem daleko stoi wyżej i szerzej niż przed powstaniem, że schodzi do gruntu narodu, że duch ten stoi wyżej także w Galicji i pod berłem pruskiem, nawet dowodzić nie trzeba. W siedm lat po odezwie z dnia 22. stycznia Rusini sami podają dłoń do zgody. Naszym obowiązkiem jest, ażeby ta zgoda ogarnęła Ruś całą na podstawie hasła Unii lubelskiej. Któżby nie widział w tem palca Bożego, że kiedy Moskwa wali świątynie Wszechmocnego, Wszechmocny wznosi polską świątynię sztuki wysoko ponad narody niepodległe, że kiedy Moskwa znosi nazwę Polski, powstaje z grobu dla zadania jej kłamu trup największego z królów polskich z berłem, jabłkiem i koroną!

Od dalszych uwag nad rozprawami adresowemi Izby inższej wstrzymaliśmy się, chcąc pierwej rozprawy same podać czytelnikom. Jeszcze wczoraj nie zakończyły się rozprawy ogólne. Ciąg ich dalszy nastąpi jutro, a z naszej strony wystąpią właśnie najlepsi i najbieglejsi w języku niemieckim mowcy, Sawczyński i Czerkawski. Rozprawy w Izbie nie wywierają wprawdzie żadnego wpływu na większość Izby, ale tem większy poza Izbą. Najznakomitszą dotąd w Izbie mowami były z większości Kaiserfelda, który stanął po stronie mniejszości jako centralista czystej wody i kandydat do teki a nawet do prezydentury ministerjalnej; ze strony zaś mniejszości najznakomitszą była mowa księdza Greutera, którą jutro podamy dosłownie, i mowa hr. Dürkheima, którą podajemy dzisiaj.

W stenograficznem sprawozdaniu z rozpraw uderza, że ilekroć jaki mówca z opozycji uderza w najsłabszą stronę większości, argumentami najsilniejszemi, wtedy ministerjalni mamelucy, takzwanej lewicy, sądzą się na hałaśliwy śmiech, ażeby okazać, iż te argumenta wcale do nich nie trafiają. Czy nie jestto przygłuszaniem własnego sumienia?

Trudno sobie wyobrazić, jakiemi potokami szyderstwa i upomnień pisma niemieckie poza-austrjackie oblewają austrjacką większość niemiecką. Organa najprzeciwniejszych obozów — sztutgardzka *Demokratische Correspondenz*, która aż do ogłoszenia memorjałów ministerjalnych wojowała na rzecz Giskry, narodowo-liberalna, t. j. wielko-niemiecka *National-Zeitung* w Berlinie, Bismarkowska *Nordd. Allgemeine Ztg.*, postępowe jak *Breslauer Ztg.*, jak *Gazeta Kolońska* itd., itd., — potępiają większość ministrów i centralistów taksamo stanowczo, jak niemiecki organ opozycji węgierskiej *N. fr. Lloyd.* Niemcy nie pragną tytułu „morderców narodów“, nie chcą wojny słowiańsko-niemieckiej, nie myślą blasku cywilizacji i potęgi solidarności niemieckiej rzucać na rzecz koterji, która hegemonię niemiecką a więc więzienia, stany wyjątkowe, stany obleżenia, nędzę i przekleństwo chce zaprowadzić w Austrji dla swojej osobistej korzyści — tak się odzywają te pisma niemieckie, ciesząc się tylko tą pewnością, że system ten runie już wkrótce.

Pisma francuzkie zajęte ważniejszemi sprawami, jak memorjał dr. Herbsta, ale londyńskie również potępiają centralizm, a ciekawe jest co pisze najznakomitszy dziennik angielsko-amerykański, *New-York-Herald*, w artykule o panslawizmie: „W Austrji nigdy, przenigdy konstytucjonalizm istnieć nie może z tej prostej przyczyny, że nie da się pogodzić z hegemonią niemiecką, Niemcy zaś nie chcą żadnej konstytucji i żadnego rządu, któreby im nie zapewniały hegemonii“.

Już nawet *Neue fr. Presse* poczyna spostrzegać, gdzie to się zapędzili centraliści, już w ostatnim numerze przebąkuje o zadość uczynieniu narodowościom, już zaczyna o opozycji rajchsratowej pisać językiem ludzi a nie bestyj szalonych. Obaj Auerspergowie i ks. Karol, i ks. Adolf, usunęli się od zwycięzców ministerjalnych — nie przyjęli ofiarowanej im prezydentury gabinetu. A skłoniło ich do tego spostrzeżenie, że jako przywódzcy obecnej większości ministerjalnej nie posiadaliby zaufania cesarza, a nadto dalsze spostrzeżenie, że ministerjum, nieposiadające zaufania monarchy, jest nonsensem, i wkrótce runąć musi.

Socjaliści wiedeńscy na zgromadzeniu d. 20. bm. potępili oba memorjały, gdyż „jednemu i drugiemu brak szczerej woli do nadania ludowi autonomicznemu tych praw i swobód, które jedynie mogą doprowadzić do przejednania narodowości“. Widzimy tutaj niespodziany fakt, że w obronie narodowości staje nawet takzwany stan czwarty, chociaż niedawno jeszcze narodowość potępiał jako nonsens, jako zawadę ogólnych praw człowieka.

W Reichenbergu wojsko nagromadzone, komendę objął jenerał Pöck, a Scheu, po skazaniu na areszt czterotygodniowy, wypuszczony wcale nie wrócił do Wiednia, ale objeżdża Czechy i agituje między robotnikami. Scheu redaguje w Wiedniu organ socjalno-demokratyczny, *Volkswille*, który teraz właśnie wychodzi jako pismo codzienne. W Reichenbergu skazano go za zwołanie zgromadzenia bez zachowania przepisanych formalności.

W Węgrzech nalega minister oświaty u ministra obrony krajowej, ażeby uczniom szkół nauczycielskich (preparand) nadać prawo odbywania służby jednorocznej, gdyż inaczej braknie nauczycieli do szkół ludowych. Rzecz to smutna, że np. we Lwowie wzięto do wojska prezesa Stowarzyszenia wzajemnej pomocy obu preperand! Czy pójdzie minister oświaty przedlitawskiej w ślady swego kolegi węgierskiego?

Rochefort pokrzyżował plany rządu. Juryści i bez tego dowodzą, że choćby go skazano, to dopóki trwa sesja Ciała prawodawczego, ani go uwięzić, ani praw politycznych pozbawić nie można. W Paryżu weszły na porządek dzienny przechadzki tłumów nieraz kilkotysięcznych, przeciągających ulicami i placami od wieczora do północy, a ajenci policyjni zaczynają tracić cierpliwość.

Z Konstantynopola donoszą o nowej ustawie sułtańskiej, według której nieruchome mienie wakufu (tj. duchowieństwa muzułmańskiego, uważane dotychczas za nietykalne), może być sprzedawane. Jestto ogromny krok postępowy.

O soborze i o sprawie żydowskiej w Rumunii piszemy poniżej.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 17. stycznia.

(*Al. W.*) Teraz dopiero sejm rozpatrzył sprawę Rocheforta. I zawyrokował — oddać go pod sąd. W obronie posła 1. okręgu zapisali się najdzielniejsi mowcy: Gambetta, Bancel, Picard, Arago, Simon i t. d. Jednakże nie wszystko idzie tak, jak zawczasu ludzie układają. Wszystkie dzienniki chciały przejścia do porządku dziennego nad prośbą Grandperreta. Lecz dwór tutejszy i nieodpowiedzialnych ministrów postawił w takie położenie, że musieli ze sprawy Rocheforta zrobić sprawę gabinetową. A dwór obiecał przyjąć ich dymisję.

Jasna więc rzecz, że niepodobna było rozstrzygać bezstronnie sprawy, nie pragnąc zmiany obecnego ministerstwa, i nie torując drogi ponownie dla Roquetów i Rouherów.

Lewica z Estancelinem podniosła, że „Izba ufając w stałość gabinetu i oddając sprawiedliwość środkom, jakie przyjął on w podtrzymaniu powszechnego porządku, jest zdania, iż należy cofnąć podanie o upoważnienie do poszukiwania prawnego“. Zrobiło to wrażenie dość silne, nawet Piré i inni monarchiści popierać je mieli. Lecz Ollivier postawił sprawę jako żywotną dla gabinetu, a wtedy łatwo przewidzieć było koniec. Napróżno Picard wymownie dowodził, że artykuł Rocheforta nie mógł wywołać żadnego wzburzenia umysłów, a był tylko odgłosem boleści; napróżno wymowniej jeszcze Arago wykazywał, że oddając pod sąd posła za artykuł gazeciarski, popełnia się największą niesłuszność. Większość nie dała nikomu więcej przemówić za oskarżonym, dobijając się głosowania. Głosowano też; i 226 przeciwko 34 wykazało, że wolą ministrów niż Rocheforta.

Z tych debatów najważniejszą jest mowa samego oskarżonego, który krótko bardzo, nie widząc potrzeby uniewinniać się, przewidując zawczasu następstwa, rzekł: „Wobec mnie rząd oddawna popełnił tyle nieprzyzwoitości, wykonał tyle i tak niskich i złośliwych poszukiwań — a powiadam to wobec dwóch dawnych ministrów, co wedle mych pojęć swemi czynami nie do uwierzenia, prawie po pod ręce przyprowadzili mnie na te ławy, na których, czyż mam tego żałować? Niemam naiwności by przeszkadzać rządowi popełniać nowe błędy, bo jeżeli jakiekolwiek błędy popełnia cesarstwo, skorzysta z nich rzeczpospolita.“

Rzeczywiście i rzeczpospolita, (czyli dziś oderwane jakieś pojęcie,) która we Francji niedawno do życia się przebudziła i jakoś toczy walkę z cesarstwem, choć sama nieujęta jeszcze w odpowiednie i jasne kształty; — rzeczpospolita — motłoch paryzki z miast wielkich — zbierał się ciekawie, oczekując na wypadki głosowania w Izbie.

Na ulicach począł się zbierać lud wyrobniczy w bluzach i wykrzykiwać: niech żyje Rochefort i rzeczpospolita! I równoczesnie ministrowi dano znać o wypadkach przez adjutanta Canroberta, o ulicznych zbiegowiskach, a ze wszystkich stron Paryża leciały brygady policjantów na rozpędzenie ich. Niestety! nie było kogo rozpędzać. Kilkuset policjantów, ubranych w mundury, spora liczba przebranych po cywilnemu, okoliła Ciało prawodawcze, wypędzając i nagląc do odejścia spacerujących, a na drugiej stronie rzeki, na placu Zgody, gdzie z kilka tysięcy ludzi się przechadzało, dla postrachu nawet i wojsko wyprowadzono. Jednakże oprócz okrzyków na cześć osądzonego w sejmie i na cześć rzeczypospolitej nic ważniejszego nie rozległo się w Paryżu, chyba wieść, że ozdobiono medalem legii — konnego z gwardji miejskiej, co w dzień pogrzebu Noira nie dał siebie ściągnąć z konia otaczającym wyrobnikom. Cały wieczór liczne grupy policjantów snują się po mieście w różnych kierunkach.

Jednakże Rocheforta położenie nie najlepsze. Dawniej sam Ollivier na zgromadzeniu ludowem dowodził, że niema zbrodni w żadnym artykule napisanym. „Wobec prasy wymagam więcej niż Benjamin Constant, więcej niż wymagają posłowie lewicy? Sądu przysięgłych dla mnie nie dość. Ja chcę dla myśli ludzkiej zupełnej swobody (*immunité*) odróżniam czyny od przekonania. Czyn podpada pod kodeks karny. Opinia obowiązuje tylko do odpowiedzialności moralnej, umysłowej tych, którzy ją wygłaszają. Oto moja teorja.“ Teorję tę popiera i rozrabia *Liberté*, organ dziś urzędowy. A jednak to samo ministerjum dla uzyskania odpowiedzialności wobec prawa, — na Rochefortcie uznało ją za sprawę ministerjalną. Znakomicie na to odpowiadał Arago. Dowodził on, że poseł oddany pod sąd jest w gorszem stanowisku niż każdy obywatel, w sprawach prasowych występkiem jest sam artykuł, powiada on, — któż z moich towarzyszy powie, że nie wypowiedziano zdania o artykule? Wy skazujecie sam artykuł, a jeżeli tak skazujecie, czyż poseł przeciwko któremu dajecie prawo sądowego poszukiwania, nie staje wobec sprawiedliwości jako rażony waszem potępieniem?... I czyż zbłądziłem mówiąc, że jest to wprowadzenie nierówności?“

Dla tych powodów zawczasu można być przekonanym, że Rochefort będzie potępiony, i że małe wakacje nieprześladowania dzienników we Francji już w niedalekim czasie miną.

Do ważniejszych spraw sejmowych po rozpatrzeniu nader długiego regulaminu, uchwalonego przez sejm po licznych zmianach (nad czem zeszły spory całego tygodnia) należy wniesione przez Cremieux prawo o organizacji sądów przysięgłych. Cały projekt do prawa składa się z dwóch §. Mocą jednego znosi się zupełnie uchwała 4. czerwca 1853, czyli istniejąca obecnie, a drugi §. przywraca w całej sile uchwałę d. 2. sierpnia 1848 roku. A za cały motyw były minister powiedział, „że chce powrócić do tego co dobre, a wymazać to co złe.“

Jednakże, patrząc na ulice Paryża, który miał widowisko ścięcia Tropmana, patrząc na rozgorączkowanie wzrastające, do którego w porę przybywa pojutrze Ledru-Rollin, podobno razem z Wiktorem Hugo, patrząc na rozdrażnienie, powstające z powodu sprawy Rocheforta, który za powstrzymywanie rewolucji, a raczej odprowadzenia Noira na cmentarz za miasto, a nie na Pere Lachaise był narażony na zerwanie stosun-

Miscelanea.

13.

(*Małe światki we Lwowie.*)

Zaczynam mieć zgryzotę sumienia, że się puściłem w podróż pomiędzy światki lwowskie, albowiem gotów jestem mimowoli stać się przyczyną spojrzeń z ukosa, komerażów i t.d.; jeden światek powie do drugiego: „A cóżeś ty lepszego, że o tobie piszą, a o mnie nie!“ „a pewnie znasz się z Lolem Fiu-fiu, skoro tak dobrze mówi o tobie, tak ci kadzi.“

A tutaj biedny autor nic a nic nie winien, i jeżeli kogoś opuści, to doprawdy nie przez brak szacunku albo zapomnienie, ale z niewiadomości, a niewiadomość przecież nie jest winą! *Audaces fortuna juvat* — powiadają, nie trzeba więc pytać na to, co światki pomiędzy sobą będą mówiły, i dalej w drogę w imię Boże!

Niedaleko jezuitów jest sobie światek, na którym, rzeźba, malarstwo i muzyka przyjaźną sobie podały dłoń. Skoro tam wejdziesz, tak ci zaczną prawić o perspektywie, o greckich liniach, o gipsie, glinie i kolorycie, że radbyś zakasać rękawy i próbować czy po tych opisach rzeczywiście nie ulepisz, choćby biustu owego jegomości, o którym *Szczutek* niedawno pisał, a którego twarz szczególnie się kwalifiknje do modelowania dla początkujących artystów. Nie potrzeba bowiem jak utoczyć kulę z gliny, zrobić tam gdzie ma być twarz trzy dziurki i jedną gruzełkę zamiast nosa, a będzie portret przewyborny. Ażebyś tam coś znaczył przyjacielu, musisz być artystą, a jeżeli nie umiesz wygrać koncertów Moszelesa, choćby na drumli — to z tobą w kąt. Życie w owym świecie nie zaczyna się w karnawał — bo tam nie tańczą — ale zaczyna się z otwarciem wystawy sztuk pięknych lwowskich, przepraszam: zaczyna się z otwarciem wystawy sztuk pięknych. Skoro plakaty na „Narodnim domu“ ogłoszą światu i publiczności lwowskiej, że pp. Wajda, Sanciewicz i t. d. wydali już swój sąd o nadsyłanych z całego świata obrazach, i że godne tego zaszczytu obrazy kazali wystawić na sztelażach w sali „Narodniego domu“, wtedy w powyższem kółku roi się jak w ulu. Tworzą się koterje: ten malarz ma więcej sympatji, ów bardziej przemawia do serca, zwyczajnie jak pomiędzy ludźmi! Jeżeli się jednak zapytacie, czy sztuka w tem kółku rzeczywiście na tak wysokim stanęła stopniu, jakby się to z pozorów wydawać mogło? — to na to odpowiedzieć musimy, że sztuka ma tam przeszłość i ... przyszłość. Przeszłość bardzo świetną, bo łączy się z nazwiskiem niedawno zmarłego najznakomitszego naszego rysownika; przyszłość? — tak — tego — niepewna — może się wyrobi, teraźniejszości niema.

Lwowskie Towarzystwo muzyczne także tworzy rodzaj obszerniejszego światka, a raczej pewne centrum, około którego się gromadzą muzykalne żywioły z różnych światków. Ze stanowiska towarzyskiego jest ten światek dosyć ciekawy. Przedewszystkiem trzeba nadmienić, że istnieje tam komitet damski, a być damą komitetową, jestto zawsze pewien rodzaj dystynkcji towarzyskiej, a przedewszystkiem arcywygodny pretekst do zajęcia poza domem.

— Co robisz dzisiaj mój mężu? pyta się żona.

— Idę na posiedzenie sekcji.

— A ja na posiedzenie członków komitetu Towarzystwa muzycznego.

— „Ale kiedy Tadzio sam w domu zostać nie może.“

— „Chłopiec ma pięć lat — zostanie z Franusią, ja nie mogę opuścić dzisiejszego posiedzenia, tam ma być mowa o środkach pomnożenia funduszów Towarzystwa muzycznego.“

— „Ah! żeby to Towarzystwo — — —“ mruczy mąż i wychodzi zachmurzony na posiedzenie sekcji.

Lwowskie Towarzystwo muzyczne nie jest bynajmniej rzecząpospolitą, gdzieby komitet był ciałem reprezentacyjnem; jest ono absolutną monarchią, a komitet jest tylko radą honorową, radą przyboczną monarchy. Jak w każdej monarchii są partje dworskie i partje mniej zadowolone ze stanu rzeczy — tak i w lwowskiem Towarzystwie muzycznem. Ostatnie te jednak stronnictwa, nie mogą zbyt butnie podnosić czoła, gdyż monarcha jest potężny, a urzędy dworskie obsadzone nader potężnemi władzami — bo władzami kobiet. Mimo to jednak, kto wie czy nie lepiej, że władza muzyczna we Lwowie skoncentrowana jest w ręku jednego człowieka, gdyż ręka ta w każdym razie znakomicie umie panować nad fortepianem — i jej się należy uznanie za wzrost muzyki w ostatnich czasach w galilejskiej stolicy. Dyktator słodki jak cukierek, rozlewający na około siebie cały strumień pięknych słówek i duserów, musi być zarazem groźnym, wprawdzie nie sam, ale przez partję dworską, która podobnież jak każda kamarylla, nadużywa czasem swej protekcji.

Samoistnie i odrębnie od Towarzystwa muzycznego, kwitnie sobie Towarzystwo przyjaciół śpiewu, młodzieńcze jeszcze, z dobremi chęciami, śpiewa jak umie, czasem chrypliwie . . . ale koniec końców śpiewa . . . Wieczorki Towarzystwa przyjaciół śpiewu tem się różnią od koncertów Towarzystwa muzycznego, że na ostatnie chodzi się w czarnych surdutach i „uczciwych“ rękawiczkach, pierwsze zaś znoszą gołe ręce i wytarte łokcie, co jednak bynajmniej nie przeszkadza do dobrej zabawy.

Wszystkim tym koncertom, wieczorkom, towarzystwom, zaczął tej zimy robić konkurencję pan Szwarc swemi *matinées musicales* w składzie fortepianów nad Rotlenderem. Na neutralnem a przecież prywatnem miejscu, schodzi się elita muzycznego świata, aby wspólnie wykonywać najtrudniejsze kompozycje mistrzów, owe kompozycje, które często słuchasz, słuchasz—a przecież nic a nic nie rozumiesz... Ranki muzykalne, zaczynają się o 11, kończą się około drugiej, a całe towarzystwo wychodzi z nich zachwycone: ten podziwia grę tamtej, tamta głos tamtego. Nigdy się tylko nie wydarza aby tamta tamtą podziwiała! — W takim razie zawsze bowiem można słyszeć złośliwe uwagi: „Uważałaś jak pannie X. dzisiaj palce zamarzły,“ albo „widziałaś, że pani Y. zamiast w nuty spoglądała ciągle na tego, co niby przewracał!“

Obok powyższych światów, światków i świateczków, jest we Lwowie zupełnie odrębna sfera urzędnicza, stanowiąca pewne *compositum mixtum* z towarzystw niemieckich i polskich, gdzie wszakże element polski zupełnie prawie wziął górę, gdyż po jego stronie stoją kobiety.

Strona towarzyska tego światka nieraz arcykomiczne ma cienie. Wszystko tam niby dzieje się po polsku, ale znać, że to z niemieckiego przetłumaczone. Jeżeli powracasz z zabawy, w takiem kółku zaraz się pytają: „Kto tam w s z y s t k o był?“. Panie opowiadają tam wiele o „drożyźnie w Greislerei“, o „spacerach do „Inwalidenhausu“ o „k r w i s t y c h bitwach w Dalmacji“ i t. d., panowie makaronizują, przeplatają pogadankę, mówiąc kilka słów po polsku, kilka po niemiecku. Jeżeli rozmowa schodzi na treść czysto towarzyską lub gospodarską, wtedy po większej części toczy się po polsku, jeżeli zaś tylko wchodzi w zakres naukowy, polityczny albo nareszcie urzędowy, natenczas frazesy niemieckie ciągle są w użyciu. Już to na to trzeba być przygotowanym, że co dwudzieste słowo słyszy się podobnie miło brzmiące rzeczy, jak n. p. „mężczyźni widziały“ albo konie jechali“. Najmilszemi nowinami są tutaj naturalnie codzienne wiadomości o awansach *aus dem Amtsblatte der Wiener Zeitung*, najsłodszemi marzeniami błogi stan spoczynku po wysłużonych latach.

„Dzisiaj kończę 40 rok służby“.

„A ja trzydziesty dziewiąty.“

„*Ganze Pension sammt Pensionszulagen!*

I owszem — i my życzymy z całego serca, żeby dla tego światka nadszedł jak najrychlej błogi stan spoczynku, a jeżeli który z tych panów kończy właśnie swoją służbę, to niechaj będzie przekonany, że Lolo Fiu-fiu pełnem sercem gotów każdej chwili powiedzieć: „*ich gratulire*“.

ków z wybitniejszymi jednostkami jak Habenek, Flourens i innymi, co wystąpili z redakcii *Marseilaise*, trzeba przyznać, że ostatni krok Ciała prawodawczego wraca mu dawną wziętość i jeszcze spotęgowaną. A o ministerjum chce się powtórzyć słowa Picarda Ernesta, powiedziane w Electeur libre: „Gabinet odpowiedzialny — postawiony w równowadze między Tuillerie i Palais de Bourbon, podtrzymywany przez prawicę, która go nie lubi, postawiwszy na czele osoby, przyzwyczajone do władzy nieograniczonej, — jest likcją, przeznaczoną wkrótce się rozchwiać.“ Teraz już poniósł on dwie znaczne klęski w Ciele prawodawczem i w senacie. W senacie Rouher zaatakował Louveta i Buffeta o traktat handlowy i ze stanowiska handlu wolnego tak pobił, iż nie mieli co odpowiedzieć, — a w sejmie podobnąż klęskę zadano Leboeufowi interpelacją o wysłanych do Afryki. Teraz całe ministerjum ponosi klęskę wobec opinii publicznej, podniesionej i wypowiedzianej przez dzienniki najróżnorodniejszych odcieni.

Czynności Rady państwa.

Posiedzenie 7. Izby niższej z d. 19. stycznia.

(Dokończenie.)

Hr. Dürkheim: Pochód rozwoju ludzkości aż do owych czasów, w których dzieje w pomroku niepewności zupełnie się gubią, długą przedstawia kolej. Jeżeli tedy wieków było potrzeba, by fermentem ducha przeniknąć masy, czyż sądzicie panowie, że nieużytość ich była tego przyczyną? Nie, wina na tych spada, którzy w swej ślepej żądzy panowania, w swej nieograniczonej dumie i próżnej zarozumiałości, która wszystko lepiej wiedzieć chciała, nadużywają namiętności ludu i sądzą, że wzniosła wielkość wolności uświęca złe środki przymusu i że oni są narzędziem Opatrzności, której wyroki wtenczas dopiero się poznaje, gdy kara już dokonaną została.

Moi panowie! Ręka losu ciężko przygniotła naszą biedną ojczyznę; ale bezwątpienia więcej jeszcze goryczy, niż fakt ten, sprawia przeświadczenie, że na karę, jaką nas nieba dotknęły, w zupełnościśmy zasłużyli.

Bo jak dzieje świata są sądem świata, tak wojny spełniają jego wyroki; wszelka obłuda, wszelka sofisterja musi przed te szranki wystąpić. Ileż to dobrych powzięliśmy zamiarów, towarzyszących zwykle takim tragicznym zajściom; ale jeżeli inne narody niczego się nie nauczyły, bo niczego zapomnieć nie mogą, my niczego się nie uczymy, bo wszystko zapominamy. Czasem rzeczywiście, jak gdyby jakieś fatum nad tem państwem zawisło. Ustawy, które gdzieindziej sprowadzają szczęście i spokój, są u nas tylko powodem nieszczęść i kłótni. Jeszcze trzech lat nie ma, jak owa gwałtowna burza po nad głowami naszemi przeciągnęła, która zatrzęsła podstawą państwa. Powołano nas do zbudowania okazałego domu, w którymby każdy brat nasz w państwie, jakiegokolwiek wyznania i pochodzenia, miejsce odpowiednie znalazł, a dzisiaj? W imię równości stoi u steru wcale nie żywioł niemiecki, nie; mała tylko partja, ale z taką przemocą panowania, która się od despotyzmu tem jedynie różni, że nie jedną ma głowę; w imię sprawiedliwości partja ta zatrzymuje socjalne i materjalne monopole, przygniatające lud do podwójnych pociągany obowiązków; w imię wolności troskliwie czuwa nad zachowaniem ustawy wyborczej, stanowiącej kaganiec na zapatrywania się przeciwnych stronnictw i narodowości (oklaski z prawicy) — naturalnie wszystko z pewnym pozorem liberalizmu, który, zdaje się, do tego jest potrzebny, by Europie piaskiem oczy zasypać. (Oklaski z prawicy).

Ponieważ wam, moi panowie, ostrzeżenie niemiłem było, sądziliście, że je przytłumić zdołacie; ponieważ wam dozwolono mowy wasze wypowiedzieć, a przytem puste i płoche kuć dowcipy (wesołość), sądziliście, że już nikt nie ma uczucia (oklaski z prawicy), a ponieważeście moi panowie każdego sprzeciwiającego się dogmatowi waszej wszechmądrej i wszystkich uszczęśliwić mającej polityce, nazwali kacerzem, zdawało wam się przeto, że już nikt nie ma rozumu.

Wolność moi panowie, nie jest chciwą sławy ani panowania, nie jest przywiązana do pewnych krajów (oklaski w prawym środku), wolność nie potrzebuje posługiwać się prasą, która za publiczne pieniądze dzień w dzień opinię publiczną w obłęd wprowadza. (Oklaski z prawicy.) Wolność działa za pomocą przekonania, a gdyście ją sprzeciwiającym się narzucić chcieli, poniżyliście ją faktycznie do rzędu sług waszych, boście z p r a w a p r z y w i l e j z r o b i l i.

Krew owych nieszczęsnych Dalmatyńców spada na nieporuszoną dumę nieomylności tych, którzy żadną miarą pojąć nie chcieli, że nim się ustawę wprowadzi, trzeba przedewszystkiem ludowi zrozumienie jej umożliwić. Ustawa, jaką przedstawiciele tej partji, chełpiącej się tak chętnie z tego, że jest nibyto wyłącznie uprzywilejowanym składem kultury wielkiego, sąsiadującego z nami narodu, sami sobie nadali, pytam się was panowie, czy ustawa taka może odpowiadać potrzebom ludu, składającego się przeważnie z pasterzy, którzy bez szkół i bez handlu wśród gór swoich pełne niedostatku wiodą życie, którym nawet użycia jedynego w ich kraju możliwego źródła dochodu odmówiono, t. j. by tyle tytoniu uprawiać i tyle soli wydobywać mogli, ile zdołają. (Oklaski z prawicy). Z przeprowadzenia tej ustawy wypływa, że w oczach panów ministrów konstytucja niczem innem nie jest, jak tylko wyrazem podmiotowym ich zapatrywań.

Myśli do naszych ustaw wzięte są w części z konstytucji państw innych, w części są to myśli wielkich angielskich, francuzkich i niemieckich mężów nauki. Można było przypuszczać, że jeżeli panowie ministrowie w obronie tych myśli tak się odznaczyli, że też zarazem wżyli się w te myśli. Ale przypuszczenie to mylnem się okazało, bo kto tak do litery prawa przylgnął, jak to właśnie u panów ministrów się stało, ten zabija ducha. (Oklaski z prawicy).

Artykuł 19 zasadniczych ustaw państwa uznaje równouprawnienie wszystkich narodowości i języków. (Podniesionym głosem). Cóż to moi panowie ministrowie uczyniliście z tą ustawą? (Wielka wesołość, okłaski z prawicy).

Smutna polityka dawnych czasów chciała tylko rozdwojenia ludów, dzisiaj chcą im wszystko odebrać, nawet sposób myślenia, chcąc je zwyrodnić, a teraz dziwią się panowie ministrowie, że z lasu odgłos słychać, kiedy w las zawołali. (Oklaski z prawicy). Nienawiść i niezgodę oni, panowie ministrowie rozpalili, obawy i bezradność oni spowodowali, a musieliśmy patrzeć na ten okropny obraz: ślepy fanatyzm przesądu, buchający płomieniami szaleństwa od Karkonoszów aż po Adrjatyk. (W prawym środku: całkiem słusznie!)

Rozdwojenie stało się głębszem; klasę, która zawsze wierną była tronowi, ministerstwo to do tego doprowadziło, że nawet ci pośród niej, którzy interesa bieżącego stulecia zupełnie dobrze pojmują, rządu tego dalej popierać nie mogą, a zamiast duchowieństwo, a z niem i państwo wyswobodzić z jarzma Rzymu, oni ścięli drzewo, by owoc zeń porzywać.

Stan ekonomiczny nigdy nie doznał u nich należytego uwzględnienia, stosunki coraz więcej się gorszyły. Niedobór panów ministrów nie 3 lecz 26 mil. wynosi. Nadzwyczajnemi środkami pokrywać zwyczajne wydatki, to n i e znaczy p o k r y w a ć, a l e wprost z a k r y w a ć niedobór. (Wesołość z prawicy: bardzo słusznie!)

Czy panowie ministrowie tego nie wiedzą, że wydatki budżetu bynajmniej jeszcze nie są tak wielkie, jak tego rozwój sił ekonomicznych wymaga. Do tego mamy jeszcze dług, wynoszący setki miljonów, *agio*, pochłaniające rokrocznie 70 mil. bogactwa narodowego, a prócz tego wszystkiego jeszcze oburzającą ustawę, dotyczącą codziennych potrzeb życia ludu. Cennik kursów moi panowie ministrowie, był zenitem waszych rządów, dopokąd się nie stał waszem źwierciadłem, bo łudzący napływ znaków wartościowych nie jest jeszcze bogactwem narodowem. Jednostki się zbogaciły na koszt. wielu, którym po największej części zaledwie na utrzymanie wystarcza. (Oklaski z prawicy).

Słowem, publiczny i prywatny kredyt osłabiony, publiczna i prywatna moralność jeszcze niżej upadła, po wsiach i miastach bezprzykładna niepewność. (Oklaski z prawicy).

Lekkomyślność dni naszych stara się stłumić swe sumienie w całem morzu rozkoszy, a tak jak sami panowie ministrowie, tak w każdej chwili każdy inny w państwie znak ci tylko daje zamiast monety (*statt der Münze den Schein*). (Oklaski z prawicy).

Reprezentacja ludowa nie jest nią rzeczywiście, tak, że przesilenia ministerjalne wszędzie inaczej jak w parlamencie są pojmowane.

Mowa tronowa woła do nas: „Jeżeli sobie po dotychczasowem doświadczeniu zmian w konstytucji życzyć należy, konstytucja sama podaje drogę!“ tak, w państwie naszem koniecznię pokój nastąpić musi, a patrjotyzm tej Izby i krajów musi umożliwić wynalezienie środków do sprowadzenia tego pokoju w drodze konstytucji.

Porozumienie się może być tylko kwestją czasu, ba, kwestją tej godziny. Cały cywilizowauy świat, cała ludność Austrji przyjdzie nam w pomoc, bo utrzymanie Austrji leży w ich interesie. (Oklaski; bardzo dobrze! (z prawicy). Czy ugoda jest czem innem jak tylko prawem wobec tego co jest uprawnionem. Na miejsce przywileju, któryście stworzyli, nie należy innego stawiać prawa; nie, w miejsce igraszki niech wejdzie życie, w miejsce maski, twarz odsłonięta, w miejsce, sofizmatu, prawda! (Oklaski z prawicy). Państwo musi być rękojmią wolności i istnienia pojedyńczych swych części, tak jak kraje stanowią potęgę państwa.

Dzięki wytrzymałej naturze, chore to państwo żyje jeszcze, a jestto tradycyjne nasze szczęście bo w życiu codziennem śmierć zwykła nastąpić ma w kilka dni po zebraniu się kolegium doktorów (wesołość). Ale nie sądźcie panowie, że państwo to jeszcze i trzeci cios losu wytrzyma.

Opierając się na pewnym ustępie mowy tronowej, dowodzi dalej mowca, że żądania pojedyńczych królestw i krajów, dotyczące samorządu, są uprawnione, i że porzucić należy zamiar ścieśnienia granic tych żądań, o ile tego siła i potęga państwa koniecznie nie wymaga. Potem tak dalej mówi: Moi panowie! podanie się ministrów do dymisji jest czynem dokonanym. Z tego wynika, że ministerstwo poznało wreszcie, że jest przeszkodą do osiągnięcia pokoju (wesołość). Cesarz zaś zwraca się do tej Izby, z której to ministerstwo wyszło, z zapytaniem: „Czy zamyślacie silniej obstawać przy konstytucji, czy też przy osobach?“ W tej chwili nie tyle chodzi o debatowanie nad adresem i tak już długo zwlekanym, ale raczej o odpowiedź na zapytanie cesarza i o skrócenie przez to przesilenia, wpędzającego nawę państwa w huczący odmęt powszechnego wzburzenia i narażającego ją na rozbicie o skały najskrajniejszych usiłowań pojedyńczych stronnictw. Dążenie do zapobieżenia — dobrowolnie czy nie — takiej katastrofie, nakazuje natychmiastowe uchwalenie rezolucji tej treści: „Pięciu ministrów, którzy memorjał podpisali, nie posiadają więcej zaufania krajów.“ — Moi panowie większości, macie rozstrzygać: albo sprowadzicie pokój i zrobicie pierwszy krok do pokoju, przez co się dobrodziejami wszystkich współczesnych staniecie, albo będziecie pierwszemi ofiarami burzy, jaką w tym kraju nie wahacie się wywołać. (Podniesionym głosem.) Nie żądajcie namysłu... nieszczęście szybko kroczy! (śmiech z lewicy) chwila czynu nadeszła. Nie przemawiam do was więcej w imię wolności, ani w imię ojczyzny; odwołuję się do osobistego interesu, do osobistego honoru każdego z was (Oho! oho! z lewicy). Niech wasza odpowiedź będzie godną tysiącletniego cywilizacyjnego narodu...

Wiceprezydent Hopfen (przerywając): Muszę jeszcze raz prosić, aby szanowny mowca zwrócił się do prezydjum — jak tego żąda regulamin.

Hr. Dürkheim mówi dalej:

Niechaj większość odpowie godnie tysiącletniego cywilizacyjnego narodu bez obawy, bo wykształcenie nie może być stłumione tak jak żadne bezprawie w życiu ludów nie ujdzie bezkarnie. (Oklaski z prawicy).

A wy panowie z mniejszości — was zaklinam, pozwólcie nam zapomnieć, co nas dzieliło, a szukajcie tego co nas złączyć może. Mąż, który po wielu latach dojdzie do swego celu, nie jest efemerydą szczęścia, otrzymuje, na co sobie zasłużył. Działajmy wszyscy wspólnie, by w tej godzinie ocalić państwo, siebie i wolność naszą.

Polećcie waszej komisji ułożenie podanej przezemnie rezolucji, by się przez to położenie wyjaśniło, a niepokój raz już się zakończył. Użyjmy sił tej Izby i krajów, które się dotąd z sobą tylko ciągle ścierały dla dobra państwa; wtenczas, lecz tylko wtenczas nadejdzie wreszcie czas, w którym od warsztatu w dolinie do samotnej chaty w wysokich górach, od gumien, które dla milionów chleb przysposabiają aż daleko za błękitne morze, którem stęskniony żeglarz do ojczyzny wraca, jedna tylko do nieba wznosić się będzie modlitwa: „Niech Bóg zachowa ojczyznę! Niech Bóg zachowa eesarza i króla! (Żywe oklaski z prawicy).

Posiedzenie ósme Izby niższej z dnia 20. stycznia.

O godzinie trzy kwadranse na 11., prezes Izby niższej hr. Kaiserfeld, zagaja posiedzenie.

Członkowie Izby prawie w pełnym komplecie. Publiczności na galerjach tłum wielki.

Ministrowie przytomni: Brestel, Herbst, Plener, Giskra, Hasner.

Po odczytaniu i sprawdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia, kilka petycji zostaje odesłanych do komisji petecyjnej.

Pierwszy p. P i o t r G r o s s (z Galicji) zabiera głos: Obrady nad projektem adresu nie odbyły się z tym spokojem jakiego należałoby sobie życzyć. Gdy obecnie projekt ten przedstawionym już został Wysokiej Izbie, najpierwsze pytanie jakie powinniśmy sobie postawić moi panowie, według mego zdania jest następujące: jakie środki są najlepsze, by przywrócić zgodę między składowemi częściami państwa? Wszelkie w projekcie podawane sposoby odrzuciliście panowie z przyczyny, iż zdawały się one prowadzić do wątpliwych rezultatów. Ależ sama Rada państwa, moi panowie, czyż nie jest środkiem, należącym do tejże samej kategorji. Stanowić albowiem prawa, których duch okazał się w praktyce zupełnie bezsilnym, nie jest rozwiązaniem zadania, jakie mamy przed sobą.

Z tej przyczyny nie mogę przystać na projekt. Przewodnia myśl jego wydaje mi się raz jakby grzeszyła jednostronnem dogmatyzowaniem, to znowu jakby chciała swój dogmat zastosować do praktyki. Konieczną jest zatem zmiana konstytucji. Gdy zastanowicie się nad tem co było tutaj powiedzianem, spostrzeżecie panowie łatwo, że tylko forma była uwzględnioną. Gdy rozważam sposób traktowania adresu, treść mowy tronowej, oraz słowa przeciwników naszych — to widzę, że adres jest tylko ironią. Chciałbym się zapytać czy państwo, w teraźniejszym swym ustroju, może nam zapewnić bezpieczeństwo i skuteczną opiekę przed zewnętrznym nieprzyjacielem? Rzućcie okiem na pola bitew pod Solferino i Sadową, a ujrzycie tam krwi pełno synów naszego kraju!

W despotycznem państwie znajdujemy wprawdzie jedność państwową, ale i wtenczas nawet jedność ta uwzględniała u nas mniej więcej niektóre oddzielne prawa narodów, w skład jego wchodzących. Tem bardziej teraz. Gdy używamy wyrażenia jedność państwowa, to wcale nie rozumiemy pod tem słowem centralizacji, lecz tylko połączenie krajów na zasadzie równorzędności narodów. Jedność państwową przeciwnie pojmowaną, to jest taką, która by pociągała za sobą poświęcenie i zaparcie się praw naturalnych, możemy przedstawić sobie tylko wtenczas, gdy usilnie dążyć będziemy do jakiejś idealnej jedności. *Non posumus* panowie, którem nam wciąż odpowiadacie, zostanie dla nas zawsze dogmatem, o prawdziwości którego nigdy nie zdołacie nas przekonać.

Że konstytucja taka panowie, która nie może zadowolić stron interesowanych, nieład i niesmak rodzi — pojmujecie to sami dobrze. Przekonany jestem, że środki w rodzaju stanu oblężenia, dawno już się przeżyły. Życie konstytucyjne nie może wtenczas się rozwinąć; bo na czem że ono zależy? Warunkiem jego jest: wolne życie ludów, mających głębokie przeświadczenie o swych prawach, i chęć ich korzystania z onych.

Na zakończenie pozwólcie mi panowie jeszcze parę słów. Napadać na człowieka, którego cała Austrja szanuje i to wtenczas gdy człowiek ten usuwa się z widowni działań publicznych — napadać na takiego człowieka, nie uważam za właściwe. Prawo nietykalności posłów nie na to posłom przysłuża by uwłaczać człowiekowi nieobecnemu. (Ogólne rzęsiste brawa i oklaski, i w Izbie i na galerjach).

K u r a n d a: Rzecz, którą się zajmujemy jest rzeczą praw, lecz nie kwestją narodowości, którą chętnie pomijam. Ktoby słyszał skargi na większość ministerjalną, tenby mógł przypuścić, że ministerjum składa się z ludzi, nieprzyjaźnych wolności. Aniby się domyślił, że właśnie od nich pochodzą liberalne prawa, prawa, któremi przeciwko nam teraz walczą.

Historja wyda świadectwo Radzie państwa, że nie kto inny jak ona zdołała państwo despotyczne w lat kilka zmienić w państwo wolności, i że to Niemcy byli, którzy pierwsi rozpoczęli i najwięcej do tego dopomogli.

Sprawa ta mogła być ukończoną w tak krótkim czasie dlatego właśnie, żeśmy się na nią nie zapatrywali z prowincjonalnego punktu widzenia.

Program nasz jest niezmienny, od samego początku aż do chwil teraźniejszych, była nim i jest konstytucja. Toż samo zdanie wypowiedział nawet sam Grocholski, człowiek pełen spokoju i bez namiętności i nawet w naszem stronnictwie używający wielkiego poważania. W razie, gdyby te wszystkie żądania były spełnione, nastąpiłaby koniecznie walka namiętności, którąby o wiele więcej w swych następstwach była niebezpieczną, aniżeli obecna, jaką staczamy. Zaraz poprę to przykładem. Galicja przedstawia nam podobny widok. Ciągłe tam niesnaski między stronnictwami, a tuż obok sąsiad niebezpieczny. Spojrzyjmy na Moskwę. Czesi są największymi wielbicielami Moskwy. Wyobraźmy sobie coby to było, gdyby Czechom została nadana autonomia, i gdy takowi wzięliby udział w rządzie. Gdy powstałaby wojna z Moskwą, to Czechom Galicja jest obojętną. Więc gdyby w Austrji zaprowadzono federalizm, to by ścierały się ludy z sobą. (Brawo z lewej strony).

Czego chce Galicja, wiemy z rezolucji. Daje ona nam przynajmniej materjał do możliwego porozumienia się. Inaczej rzecz się ma z Czechami. Żądania ich przedstawione są w sposób romantyczny. Opierają się one na zasadzie praw historycznych, których kodeksem jest takzwane prawo krajowe Ferdynanda, samoistność.

Jest to smutne przypomnienie przeszłości. Zaraz z początku tego aktu stoi tam, że królestwo to tylko z łaski prawnie istnieje. Wszelka inicjatywa zakazuje się. To zawiera w sobie czeskie prawo państwowe. Rzeczą dla ludu pewnie obojętną jest wspomnienie wjazdu posłów na Hradczyn, gdzie przy zamkniętych drzwiach uchwalano podatki. Czesi nie mogą na sobie przenieść, że przymierze z Węgrami zawarto. Prawo państwowe węgierskie zawiera inne punkta ugody od prawa historycznego czeskiego. Czechy brały udział we wszystkich czynnościach całej Austrji. Węgry odłączyły się od Austrji, a może tylko pod względem wojskowości i dyplomacji brały więcej udziału w wspólnych sprawach.

Nie tak Czechy. Zacząwszy od Lobkowitza do Thuna podtrzymywali czescy mężowie stanu tylko absolutyzm. Dostarczały Czechy podostatkiem urzędników. To jest różnica główna, dlatego możemy słusznie wyrzec, że prawo czeskie zamarło. Skoro Węgrzy zdobyli swe prawa, zaraz mogly pełnić wszystkie władze swe funkcje. Dla Czechów trzebaby dopiero stwarzać wszystko. Czechy nie posiadają nawet przysięgi koronacyjnej. To dziwne czeskie prawo trzebaby dopiero ukonstytuować. A to nie jest naszem zadaniem. Deklaranci żądają wytrwałe sejmu jeneralnego. Historyczne pozostałości nie posiadają właściwie żadnej działalności rzeczywistej. W r. 1615 żądały stany morawskie aby nie zasiadały w sejmie czeskim. Wiedzą one, że nawet ani słowa wzmianki o tem nie znajdziesz w prawie czeskiem. Żądanie to ma swój cel narodowy, polityczno-strategiczno narodowy, bo Słowianie chcieliby zrobić z Pragi punkt środkowy zespolenia politycznego, strategiczny, gdyż sięgnęliby słowiańskiemi liniami aż po Slawonię, Galicję i Moskwę. Nie jest to rzecz do zgody, przeciwko tej myśli zawsze protestować gotowiśmy. (Brawa z lewicy).

Ktoś z mowców powiedział, że powinniśmy traktować o ugodę. Tak długo przecież nie możemy czekać, aż się Czesi zorganizują i aż nowe utworzone słoweńskie państwo z jaja się wykole. Zanim wybudują wieżę babilońską, do tego czasu zapędzi już potopu fala niejedną prowincję tam, gdzieby nie życzyła się znachodzić. Austrja tak długo istnieje, dopóki jest potęgą ześrodkowaną. W chwili, w której Austrję ubezwładnią, przejdzie historja nad Austrją do porządku dziennego, nad ową Austrją, na której panom z Galicji tak wiele zależy. To jest nasz projekt, przeciw któremu im walczyć wolno, lecz oddać mu muszą cześć. (Brawo zlewcy).

S v e t e c: (Wielu posłów opuszcza salę.) Odczytywanie czeskich ustaw państwowych i podejrzywania Czechów mógłby sobie był mowca oszczędzić. Świat cały wie, iż tu nie chodzi o to, lecz o przewagę Niemców.

Przechodząc do memorjałów, widzi Svetec w nich nic więcej, jak dopowiedzenie mowy tronowej; z memorjału mniejszości zawiewa przecież myśl austrjacka. (Izba poselska zaczyna się wypróżniać coraz znaczniej i wszyscy ministrowie oddalają się.) Większość chciałaby ludom panowanie Niemców narzucić; nie pragnie ona wcale pojednania, bo pojednanie byłoby przyznaniem praw przeciwnikom. Zamierzają zaprowadzić bezpośrednie wybory, aby stworzyć sztucznie wywołane większości, aby przez to najważniejsze prawo sejmowe, branie udziału w ustawach prawodawczych, uczynić złudnem. Po całogodzinnej mowie, w której mowca teorje swe roztaczał, podnosząc ducha czasu i równość, zaczyna się Izba zapełniać, aby usłyszeć mowę prezydenta Kaiserfelda, który z przyjętego porządku obrad sejmowych miejsce swe opuścił.

K a i s e r f e l d: Położenie polityczne rozebrano już tak wyczerpująco w tej Izbie i poza nią, iż zaledwiebym umiał przytoczyć coś nowego. Z tamtej strony Izby uczyniono nam zarzut, iż uszczuplamy autonomię królestw i krajów. Kto wszelakoż zna §§. 11. i 12. ustawy zasadniczej, będzie musiał przystać na to, że postanowienia tych paragrafów o wiele więcej uszczupliły kompetencją całości niż kompetencję części. Że Niemcy w Radzie państwa mają przewagę nad reprezentantami innych narodowości, pochodzi poprostu ztąd, że Niemcy w Austrji mają liczebną przewagę nad każdym z reszty szczepów ludowych w Austrji, z osobna wziętym. Mimo to Niemcy z tej swojej przewagi nie robią żadnego użytku, uciskającego, owszem, starają się prawie, ażeby sami nie byli uciśnieni. Właściwym gruntem dla zdrowej reprezentacji interesów pojedynczych królestw i krajów, są sejmy, chcieć jednak przenieść do takowych siedzibę parlamentaryzmu, znaczyłoby ogłosić walkę i nienawiść nieustającemi. Jeśli tedy przyczyna walki przeciw konstytucji nie leży w konstytucji samej, to szukać jej należy jedynie tylko w ostatecznych celach stronnictw, odsłonionych już przez innego mowcę. Nienaturalność monarchicznego państwa federacyjnego tak jasno staje przed duszą moją, że utworzenie takowego nazwałbym polityczną, ekonomiczną i europejską niemożliwością. Utworzenie takiego państwa nie byłoby atoli nawet historycznie uprawnionym procesem, jak twierdzi przeciwna strona, lecz przeciwnie stałoby się ono wbrew tokowi historycznemu; przedstawia bowiem ciągły tok rozwoju wewnętrznego tego lub owego ludu, a nie zbiór pargaminów, z których dowolnie wybraćby sobie można ten, który komuś najlepiejby przystawał do jego intencyj. Jeszcze za rządów Marji Teressy istniała rzeczywiście możliwość jednolitego utworu państwowego. O ile też Styrja powoływać się może dzisiaj na testament Ottokara, a tyle tylko Czechy powoływać się mogą na zastarzałe prawo krajowe. Takie prawo historyczne, które w toku swego rozwoju nie przebiło się aż do teraźniejszości, jest poprostu straconem, albowiem państwo służyć nie może za przedmiot dowodzeń dokumentami i pergaminami. Dlatego też m y wygramy ten proces, który obecnie toczymy z przeciwnikami, nieprzyjaźnymi konstytucji — o tak, my wygrać go m u s i m y, inaczej bowiem wszystkie ludy Austrji muszą zapłacić jego koszta.

Prawda, że najnowszemi wypadkami przerzuceni jesteśmy w stan rzeczy z początku r. 1867. Istotnie też musiałbym to uznać za wielką polityczną giętkość, gdyby ta sama dłoń jednego z najzacniejszych austrjackich mężów stanu i członka tej wysokiej Izby, która w r. 1866 ujęła ster rządu, odnowiła była rzeczywiście eksperyment, który już raz się nie udał.

Przeciw federalizmowi jesteśmy w sojuszu z Węgrami, a konstytucja przedstawia nam traktaty. zawarty nietylko między koroną a ludami, lecz oraz między Austrją a Węgrami. Owo potężne dźwignięcie się ekonomii w ostatnich czasach, nie przypisywałbym jakiemuś cudowi, lecz właśnie temu, że świat handlowy przyszedł do przekonania, iż eksperymenta polityczne już się skończyły. Chociaż deklaracja posłów czeskich wyświeciła jasno niepodobieństwo jakiejkolwiek ugody z Czechami, upokarzano się przecież wobec nich nietylko daremnem ubieganiem się o ich dłoń, ale zapomniano się do tego stopnia, że chciano napełnić skruchą niemieckie stronnictwo konstytucyjne, kiedy już z Czechami nie dawało się nic zrobić. Tę słabostkową chętkę ugody przypłaciliśmy pierwszym parlamentarnym prezydentem ministrów, pokojem i jednością, siłą i energią ministerstwa. Doszło do tego, że przedłożono nam jakiś bezbarwny adres, jako program, mający niby zostawić koronę bez reprezentacji w tak doniosłej sytuacji politycznej, zmusić nas do nienależytego rzucenia się w stronniczość, powiedziałbym nawet: do objęcia praw korony.

Publikację memorandów ministerjalnych nazwałbym postępkiem, o jakim nie słyszano w dziejach państw konstytucyjnych — nie słyszano tembardziej, iż publikacja nie nastąpiła w skutek rozstrzygnięcia kwestji ministerjalnej, lecz przed tem rozstrzygnięciem, z wyraźnym zamiarem osłabienia każdego następnego rządu, tem, iż przeciwnikom konstytucji wskazano drogi do osiągnięcia ich celów i bezwładność rządu, jak też dano im o t u c h ę z takiej strony, która powinna się utrzymać ponad stronnictwami.

Nadwerężono tem powagę konstytucji, osłabiono zaufanie publiczne, podniesiono wielkie już i bez tego pretensje narodowościowe. Uważam to też wcale za możliwe, że opozycja narodowościowa jeszcze namiętniej wystąpi teraz. Czyż podobna będzie potem przeprowadzić program adresowy. Nie mogę dopatrzyć rządu, któryby umiał zaspokoić wszystkie stronnictwa, w ogóle nie widzę innego możliwego rządu, jak tylko taki, który wyszedł z niemieckiej większości konstytucyjnej. Każdy nieudały eksperyment polityczny do wielu już istniejących materjałów rozkładu, dodałby jeszcze świeże. Kto się ośmielił doradzać koronie, ażeby konstytucję dawała sankcjonować przez pojedyncze sejmy. Każda konstytuanta w Austrji ma rozwiązać kwestję: czy Austrja w ogóle ma istnieć jeszcze. Któż ośmieli się sądzić, iż jego moc wskrzeszenia ożywi znowu zabitą konstytucję? Któż jest tym Tytanem, który rozbiwszy Austrję w gruzy, umiałby ster rządu ująć znowu władzą absolutystyczną, i utrzymać ten ster? Nic więc nie pozostaje dla istnienia Austrji w ogóle, jak utrzymanie konstytucji. Czyliż narodowi przeciwnicy konstytucji usłuchają tego głosu napomnienia? Zaledwie bym temu dał wiary. Ludy bowiem porzucają bardzo trudno swoich przywódzców, a przywódzcy temmniej porzucają drogi, na które raz weszli, chociażby je nawet uznali za błędne. Wtedy jednak jestem przekonanym, dramat ów, rozwijający się od lat 23 w Austrji, rychło dobieży swego kresu. A mianowicie z winy tej fanatycznej niecierpliwości, tego namiętnego niezadowolenia, które psują wszelki skutek. Obym nigdy dodać nie potrzebował: także z winy tych, którzy powinni byli obronę konstytucji uważać za swój obowiązek. (Oklaski z lewicy i centrum.)

Hr. L u d w i k W o d z i c k i: Gdybyśmy byli w epoce pokoju, wolnej od niebezpieczeństw, to nie byłoby nic więcej do życzenia, jak zwycięztwo centralizmu, osiągnione w ostatnich dniach. Rozwój bowiem logiczny faktów łatwo da się przewidzieć. Im konsekwentniej będzie przeprowadzony centralizm, tem silniej powiększy liczbę niezadowolonych. A wiadomo, że teroryzm jest bronią, którą rząd konstytucyjny nie może walczyć. Od konwentu aż do Napoleona I. próbowano często tej drogi. Więc powiedzieć mogę, iż absolutyzmowi otwieracie wrota na oścież, ale temsamem, mam przekonanie że takiem postępowaniem centralizmu dójdziecie do stanowiska, które ja reprezentuję. Lecz na nieszczęście dzisiejsza europejska sytuacja polityczna nie jest przychylną dla dłuższych eksperymentów, a burza może co chwila się zerwać. Znane: „możemy czekać“ nie okazało się już raz w praktyce korzystnem, i gdyby jeszcze zechciano kilka razy tak czekać, toby z całego państwa bardzo mało pozostało. Dla tego na obecne położenie nie mogę się zapatrywać z filozoficznym spokojem.

Podług memorjału większości, byłoby ostatniem słowem dzisiejszego położenia: „Pozostać przy dawnem i na dawnej drodze z większą siłą, z większą energią, i z ściślejszą konsekwencją kroczyć!“ Czy to są istotnie środki, wiodące do dobra i do rozwinięcia potęgi państwa? Odpowiedź na to znajdziecie w tem głębokiem rozstrojeniu i zwątpieniu, z jakiem przemawiają tutaj. O wyleczeniu z chronicznych słabości niema ani mowy. Dążą mowcy tylko do przewleczenia wybuchu przesilenia groźnego. Tylko to jedno śmie przyrzekać rząd dzisiejszy, jeśli mu wolną rękę do działania pozostawią.

W tej chwili nie mówię w interesie mego kraju, lecz w interesie całej monarchii. Niech mi wolno będzie upraszać w interesie dyskusji szanownych mowców z drugiej strony, ażeby nie tak często używali argumentów, podających w wątpliwość nasze uczucia dla Austrji, bo gdybyśmy chcieli odbić piłkę, toby dyskusja przybrała kierunek bardzo drażliwy, któryby nie posłużył pewnie do podniesienia godności tej Izby. (Brawo z prawicy.)

Właśnie austrjackie uczucie, obowiązuje mnie do wyrzeczenia przekonania, iż rząd dzisiejszy puścił się drogą bardzo zgubną dla Austrji. Nie idzie tu już o mniej lub więcej koncesyj dla tego lub owego kraju. Chwila obecna jest dla takiego drobnego kramarstwa za groźną; ale rząd dzisiejszy igra namiętnościami i opiera się na nich, aby je wyzyskać dla celów jednej partji. A przecież utorować drogę do pojednania jest zadaniem każdego rządu.

Kto nienawiść między narodowościami rozpala do najwyższego stopnia, a dążność do pojednania już w zasadzie potępia, ten zaprawdę nie działa w interesie Austrji. (Brawo z prawicy.)

I o co tu idzie. Nie o to, ażeby niemiecką supremację zamieniać na słowiańską. My pragniemy jedynie, ażeby pod wpływem prawdziwej i wszechstronnej wolności stosunki same przez się równoważyły. Na podstawie równouprawnienia rola niemieckiej narodowości w Austrji nie byłaby mniej znakomitą,

Znieście przywilej, wtedy dopiero okażą się w prawdziwem świetle istotne żywioły niemieckiej wyższości, ich oświata i cywilizacja. Nie trzeba tylko zmuszać nas przemocą do uznania jej wyższości, do zostania z radością waszego uprawnionego wpływu. Nie można jasnego poglądu na rolę swą odmówić tym panom, co ją dzisiaj odgrywają. Wszak oni uznają sami, iż ich program nie jest dla monarchii, i nie zadają sobie nawet pracy stwarzać iluzje dla siebie lub innych. Otwarcie i szczerze każą Austrji zejść z stanowiska mocarstwa pierwszego rzędu. Jestto kapitulacja przed wojną. Co nie utracono w przegranych bitwach, to w wewnętrznym sporze poświęcono dobrowolnie. (Brawo z prawicy.) Pod rządem dzisiejszym reguluje obcy rząd austrjackie sprawy wewnętrzne (brawo z prawej strony), a ustawodawcze uchwały tej Izby potrzebują sankcji podwójnej. (Brawo.)

Galicja jest małym i mało przygotowanym krajem Austrji. Względem niej potężni sąsiedzi mniemają, iż mają opatrznościową misję. Rola protektora jest bardzo wdzięczną, i od dłuższego czasu odgrywaną w ukryciu.

Czytaliście panowie mowy z etnograficznej wystawy. Lecz wtedy jeszcze najwyżsi dygnitarze austrjackiej monarchii nie powiedzieli byli, iż Austrja nie posiada dosyć siły do oporu przeciw zachciankom obcym, mięszania się w jej sprawy, i że pojadyncze narodowości od rządu austrjackiego nie powinny się niczego spodziewać.

Jeśli raz szczerze się wyznało, że się nie posiada siły do odparcia obcych wpływów, to juźci niema już żadnego środka, aby żądania tego obcego wpływu zredukować do *minimum.* A przecież tak nie jest. Sytuację tę stworzono jedynie, ażeby odnieść zwycięztwo w sporze partykularnym! (Brawo z prawej strony.)

I w innych państwach są partje, ubiegające się o ster rządu, ale wspólnym ich celem jest dobro i potęga państwa. Lecz gdy staranie o dobro państwa panowie u steru rządu stojący usunęli w głąb, to nie mogę z czysto-austrjackiego stanowiska głosować za projektem adresu, który ma tym panom służyć za piedestal. (Brawo z prawicy.)

S k e n e. Mowca sądził się być owym ptakiem, który dopiero wtedy do jadła podlatuje, gdy żer posypany już zupełnie pochłonięto. Mimo to, nie zdołałbym tak świetnie popierać sprawy konstytucyjnej, jak to mój zacny poprzednik w swej mowie ze stanowiska tego wywiązał się.

Dziś już wspomniany tutaj mąż stanu i poseł dostatecznie przyznać powinien, że chociaż w historji Anglii trafiamy na twórców królów, w Austrji natomiast nie ma miejsca dla twórców konstytucji. Ministerjum niezaprzeczenie wiele ustaw utworzyło, ale za mało rządziło. W ostatniej godzinie ocknęła się owa większość gabinetowa, która przedtem tak pobłażała i słabą była. Wynagrodzono ją za to: odrzucono ją jako szkodliwy element, który mącił wodę. Z wotum mniejszości czuć profesjonistę, co więcej uderzały mię w niem wyrażenia się pokątnego pisarstwa, rażące mię do głębi. Mniejszości zachciewało się co do reformy wyborczej centralizować, w gruncie rzeczy atoli widocznie z obu stronnictw zadrwić. Przewódzcy narodowościowej opozycji kilkakrotnie wypowiadali w komisji adresowej, że jakoś mało po mału żądania stawiane ścichną. Niechaj więc teraz wręcz nam powiedzą, gdzie szukać początku tego tworzenia krotochwil, a gdzie ich koniec. Ja w tej Izbie wypowiadam otwarcie przeciwnikom, że przy wszystkich walkach stronnictw chodzi przedewszystkiem o kwestję w ł a d z y. Teraz chcemy m y panować, ażeby w przyszłości zapewnić j e d n o ś ć p a ń s t w o w ą, przeciwnicy zaś nasi, aby na przyszłość zapewnić przewagę s w e m u s z c z e p o w i. Niema więc pojednania z s t r o n n i c t w a m i, k t ó r y m p a ń s t w o l i ś r o d k i e m j e s t d o i c h c e l ó w, l e c z w a l k a. My potrzebujemy silnego rządu, któryby konstytucję bezwzględnie przeprowadził. (Brawa z lewicy). (D. n.)

Przegląd polityczny.

Z telegramu bukareskiego wiadomo nam, że rząd rumuński nakazał prefektom (naczelnikom obwodowym) ściśle wykonywać prawa przeciw wzmaganiu się żydów. Sprawa żydowska nie usypia zatem w Rumunii, chociaż zdawało się, że po rozprawach w izbie rumuńskiej d. 28, 29. i 30 grudnia i 3. b. m. i po wysadzeniu komisji do wypracowania ustawy o żydach, zdawała się na pewien czas odroczoną. Dziwić się temu nie można, skoro i u nas sprawa żydowska jest bardzo piekącą i niezawodnie po załatwieniu serwitutów przyjdzie na porządek dzienny w kraju. Z miast przenieśli się żydzi do miasteczek, z tych teraz rozszerzają się po wsiach, i to z natury rzeczy, w okolicach ubogich. Mamy wsie, gdzie żydzi stanowią czwartą a nawet trzecią część ludności, która z nieskończenie małym wyjątkiem w roli sama nie pracuje, a jeśli pracuje, to takzwanym sposobem rozbójniczym: wszystko wyciągać z ziemi a nic jej nie wrócić! Z czegoż więc ta ludność żydowska na wsi żyje, i nawet składa pieniądze? Odpowiedź da sobie sam każdy czytelnik. Dodać przytem potrzeba, że ta ludność żydowska uchyla się znanemi sposobami od rekrutacji, od szarwarków, od straży mocnych, od proporcjonalnego płacenia podatków, od wydatków na szkołę, kościół lub cerkiew, od wszelkiej solidarności narodowej a jednak we czworo się mnoży, zanim parobczak może myśleć o żenieniu się — to przedstawi nam się obraz dla kraju zaprawdę opłakany.

Na Bukowinie stosunek ten ludności chrześciańskiej do żydowskiej jest jeszcze smutniejszy, i już tam nieraz przebąkiwało włościaństwo o gwałtownem wyswobodzeniu się od żydów. Rozumiemy, że tu rozszerzenie oświaty między ludem i emancypowanie się klas średnich i wyższych od lichwy żydowskiej drogą postępu ekonomicznego i finansowego, złagodzi z czasem przykry stosunek chrześcian do żydów w Galicji i na Bukowinie, że im świ啟tlejsza i bogatsza będzie ludność chrześciańska, tem prędzej ludność żydowska albo będzie musiała zasymilować się z chrześciańską, z narodem, albo wywędrować — ale tem gorzej dla Rumunii. Na Zachód żydzi nie wywędrują, jak nie cisną się do Stanów Zjednoczonych, choć tam przy jakim takim kapitale początkowym i chęci do r z e c z y w i s t e j i obywatelskiej pracy każdy ma najpiękniejsze widoki zdobycia sobie swobodnego bytu, i mimo swego kosmopolityzmu, który nie zna żadnej ojczyzny w tem pojęciu narodowem, — bo żydzi tam się tylko cisną, gdzie ciemnota, gdzie ubóstwo i nierząd finansowy i ekonomiczny u obywatelstwa. Wywędrują zatem do Rumunii, bo ani Moskwa, ani Węgrzy ich nie dopuszczą. Już dzisiaj to się dzieje, jak obaczymy poniżej z dat autentycznych, w Izbie rumuńskiej przedłożonych. Od r. 1849 ludność żydowska na Mołdawie wzrosła w dziesięcioro. Zkąd się tam wzięła? Z Galicji i Bukowiny, i w małej części z krajów berła moskiewskiego. A są to przeważnie indywidua, które zbiegły przed rekrutacją lub sądami karnemi, albo dla których nawet Galicja i Bukowina zbyt mało ponętnych szans przedstawiały do spekulacji najlichszej.

Trzeba przytem dodać, że cała prawie masa ta nie podlega juryzdykcji rumuńskiej, ale w sprawach cywilnych i karnych zastawia się obcem poddaństwem i ucieka pod opiekę konzula lub starosty (zastępcy konzula po małych miastach). Nie osiedlając się stale, przemysłem i lichwą tuła się z miasta do miasta, ode wsi do wsi, arędując karczmy mimo zakazu i t. p.; pieniądz służy za paszport i uprawnienie. Gdzie nie pomoże pieniądz ni konzul, tam udają się do towarzystwa w Paryżu *Alliance universelee izraelite* i do sir Montefiora w Londynie, wtedy powstaje alarm w całej prasie europejskiej, o ile stoi pod wpływem żydów — a na zachodzie i w środku Europy stoi ona prawie cała — sypią się w parlamentach interpelacje i petycje do dyplomatów, ministrów, a nawet do panujących — i rząd rumuński musi ustępywać pola, i żydzi dalej idą swoim trybem bynajmniej nie troszcząc się o to, aby postępowanie swoje zmienić — i znowu zatargi.

W maju 1867 wszczęły się w Jassach i na innych miejscach Multan takzwane prześladowania żydów z powodu, że minister Bratiano, przyszedłszy właśnie do steru, kazał wykonać ustawę o włóczęgach, i żydów, nigdzie nieprzynależnych, wypędzać z kraju. Na surowe upomnienia Austrji i mocarstw zachodnich, musiał Bratiano cofnąć rozporządzenie, pozwolił „pobytu posądzonym o włóczęgę żydom“. Ale już w lipcu wybuchły prześladowania żydów w Gałacu, wmięszali się konzulowie, ale rząd rumuński tym razem obojętnie to przyjął.

W marcu 1868 r. partja czerwonych (33 wraz z prezydentem Izby) wniosła w Izbie projekt do ustawy następnjącej: żydom zgoła nie wolno przebywać na wsi, w mieście tylko za pozwoleniem Rady gminnej, nie wolno im posiadać ruchomości, przestępujący to prawo będą wypędzeni jako włóczęgi a nieruchomy ich majątek skonfiskowany; — żydom nie wolno dzierżawić dóbr, karczem, młynów, gorzelń, myt, winnic i stajen; nie wolno im trzymać domów zajezdnych, ani obejmować liwerunków; handlować im wolno tylko za konsensem od gminy, ale pod żadnym warunkiem sprzedawać chrześcianom żywności; — wszystkie upoważnione dotychczas gminy i stowarzyszenia żydowskie znoszą się, to samo wszystkie sprzeczne z tą ustawą rozporządzenia i koncesje. W kwietnin 1868 r. wszczęły się prześladowania żydów na Multanach (w Bakowie); wmieszali się konzulowie, żydzi otrzymali wynagrodzenie, a ów projekt do ustawy upadł, to samo wniosek Jerzego Bratiana, brata ministra, ażeby przy ustawie wiejskiej dodać punkt, uznający żydów za włóczęgów. Uchwalono jednak, że każdy, chcący się osiedlić na wsi, musi się wykazać majątkiem albo zarobkiem. Mimo to w październiku wybnchły w Gałacu nowe gwałty przeciw żydom, znowu wmieszała się Austrja, ale spokój dla żydów nastał dopiero z ustąpieniem Bratiana.

Zeszłego roku w lecie chciano znowu wypędzać żydów na mocy ustawy o włóczęgach, ale żydzi narobili alarmu w dziennikarstwie zagranicznem, wmieszała się *Alliance israelite*, wmięszał się lord Clarendon (podczas pobytu ministra Boereski w Londynie). Dopiero dnia 28. wytoczył Kodresko w Izbie rumuńskiej interpelację w sprawie obrotu żydów w Rumunii. Według niego sprawa żydowska zagraża państwowemu bytowi Rumunii. Nie chodzi o nadciąganie pojedynczych indywiduów, szukających chleba, ale formalnie o najazd ze strony narodu, który dotychczas tułający się i rozprószony, Wschód a mianowicie Rumunię upatrzył sobie dla założenia państwa żydowskiego, jak tego dowodzą wycieczki obcych dzienników i postępowanie paryskiego stowarzyszenia żydowskiego *Alliance israelite.* Ze sprawozdania ajenta tego stowarzyszenia, pana Armanda Levy przytacza Kodresko następujące cyfry: W roku 1849 było na Mołdawie 11.056 rodzin żydowskich, tak, że 1 żyd przypadał na 27 Rumunów, ale w roku 1869 było w Rumunii już 400.000 żydów, z których tylko 25 do 30.000 przypada na Wołoszczyznę, reszta na Mołdawę i licząc ludność Mołdawy na 2 miliony, a Wołoszczyzny na 5 milionów, przypada dziś 1 żyd na 5 Rumunów, podczas gdy w Austrji stosunek żydów do reszty ludności wypada jak 1 na 31, we Francji 1 na 240, a w Anglii 1 na 728. Wobec tego musi każdy Rumun drżyć o swoją narodowość, o swoją drogo okupioną ojczyznę. Wymaga zatem od rządu: ażeby żydom nie pozwolono dzierżawić dóbr, ażeby rozporządzenie ministerjalne, zakazujące żydom trzymania szynków na wsi, ściśle wykonywano, ażeby żydom zabroniono nabywania majątku nieruchomego, że raczej powinna się Rumunia wyrzec wyswobodzenia od juryzdykcji konzularnej, niżby miano je okupić równouprawnieniem żydów.

Kogolniczano w odpowiedzi uznał słuszność wywodu Kodreski, uznał potęgę stowarzyszenia *Alliance*, które postępuje jakby szóste mocarstwo i skłoniło prezydenta Stanów Zjednoczonych do wstawienia się u cara za żydami w Kiszeniewie. Rząd nic zrobić nie może wobec wolności Stowarzyszenia, prasy, handlu i t. p. w Rumunii. Rząd nie może zabronić żydom wciskania się do Rumunii, bo przemykają się do kraju mimo straży i rozłażą się jak mrówki. Chybaby pociągnąć kordon (głosy: pozwalamy natychmiast), ale tenby kosztował 20 do 30 milionów piastrów (głosy: przystajemy! potopić!)

Na wniosek, ażeby rząd podjął projekt 33 z r. 1867, odparł Kogolniczano, że rząd tego zrobić nie może, ale niech Izba wysadzi komisję, a tej wolno będzie ułożyć a Izbie przyjąć ustawę, jaką się spodoba.

Rozprawy przeciągnęły się d. 28. i 30. grudnia, aż w końcu przyjęto wniosek Gradisteana: „Izba przechodzi do porządku dziennego, będąc przekonaną, że rząd wykona istniejące ustawy“ a zarazem przekazano sekcjom wysadzenie komisji do wypracowania ustawy o żydach. Jak widzimy z telegramu, Kogolniczano wykonał wywód porządku dziennego.

Dnia 2. b. m. interpelowano rząd względem rozmowy ministra Boreski z lordem Clarendonem w Londynie w sprawie żydowskiej, przy której miał imieniem rządu przyjąć zobowiązania. Ministrowie odpowiedzieli, że Boresko, wysłany przez księcia w podróży po żonę do Londynu, dla powitania królowej, miał rozmowę z lordem między innemi o żydach w Rumunii, przyczem wytłumaczył ministrowi angielskiemu, że nie prześladują ich z powodów religijnych (dyplomaci wiedeńscy twierdzili jeszcze w r. 1867, że Polacy w Galicji prześladują Rusinów z powodów religijnych; p. r.), ale jestto sprawa czysto społeczna; Boeresko żadnych zresztą nie przyjął zobowiązań, i nie przemawiał w imieniu rządu rumuńskiego.

Nawet *Nowa Presse* widzi się zmuszoną upominać żydów rumuńskich, aby zmienili swoje postępowanie, a mianowicie aby stali się Rumunami. Dlaczegoż podobnej Rady nie daje żydom naszym?

Sobór. Zdaje się niezawodnem, że sprawa nieomylności papieża będzie przez sobór podjętą. Kiedy przed tygodniem 40 biskupów, między tymi Dupanloup, udało się do papieża, zaklinając go, aby przeszkodził ogłaszaniu nieomylności i odrzucił adres 400 biskupów, żądający właśnie ogłoszenia, odpowiedział papież, że dla miłości 40 nie może ograniczać wolności 400 biskupów. A nadto, kiedy Dupanloup chciał znów ze swojej strony ogłosić adres przeciw nieomylności, policja rzymska nie pozwoliła. Tak dziękuje Rzym najznakomitszemu obrońcy świeckiej władzy papiezkiej.

Liczba oponentów w soborze wzrasta jednak i infalibiliści spuszczają z tonu, chcą nawet na wniosek Rauschera przerobić propozycję swoją. Prócz tego dwa luminarze teologii wydali pisma dobitne przeciw nieomylności. Jednym jest ks. Gratry, jak i Dupanloup, członek akademii francuzkiej; pisze on że twórcy adresu za nienomyślnością opierają się na samych prawie tekstach sfałszowanych; wykazuje on, że już sobory potępiły naukę o nieomylności, bo sobór szósty potępił papieża Honorjusza VI. jako heretyka. Dogmat nieomylności stoi zatem w jawnej sprzeczności z nauką kościoła. Kończy on: „Czyż może kłamstwo (że człowiek jest nieomylnym) być pożyteczne Bogu, kościołowi i papieztwu?“

Drugim jest najznakomitszy teolog niemiecki, prałat Döllinger. W *Augsb. Allg. Ztg.* ogłosił on z swoim podpisem artykuł przeciw adresowi 400tu za nieomylnością, zbijając go punkt po punkcie. Kończy on sarkazmem, zwróconym przeciw jezuitom, wreszcie powiada, że gdyby stało sie według woli 400tu, musiałby katolicki akt wiary być rozszerzonym, katechizmy i wszelkie księgi religijne zmienionemi.

Sobór otrzymał od papieża dwa nowe szemata (wnioski), dotyczące karności kościelnej. Mowa tam o soborach prowincjonalnych, o synodach dyecezalnych, o juryzdykcji biskupów, prawach kapituł i nadużyciach wikarjuszów jeneralnych.

Według szematów dotyczących duchowieństwa zakonnego, wszystkie zakony mają być zlane w cztery tylko, tak że na przyszłość byliby tylko benedyktyni, augustjanie, dominikanie i franciszkanie (a bazylianie? p. r.). Każdy zakon stałby pod władzą jenerała w Rzymie — co byłoby ciosem dla nienawistnych jezuitom benedyktynów, których kongregacje każda dla siebie są niezawisłe, Prócz tego byłyby zakony poddane pod władzę biskupów dyecezjalnych, tak że ci rozporządzaliby nawet majątkami klasztornemi.

Zdawałoby się, że tym sposobem ucierpi i autonomia jezuitów, ale ci mają swoje osobne śluby i nadto mają stanowisko wyjątkowe, bo należą do rubryki kanoników regularnych, podczas gdy owe zmiany mają dotyczeć tylko zakonników czyli mnichów. Dlatego jezuici nie noszą nazwy „zakonu“, ale „zgromadzenia“.

Biskupi orjentalni, nie rozumiejąc sprawy zachodniego racjonalizmu i panteizmu, nie brali udziału w rozprawach nad syllabusem, i ułożyli memorjał przeciw życzeniom papieża, które im prywatnie przedłożono. Wykazują oni, że niepodobna zmienić swój stary rytuał na nowy, zmienić udział parafian w wyborach kościelnych, i przystać na taksy dyspeusalne (płacone Rzymowi za dyspensy). Katolicy na Wschodzie są tak ubodzy, że nie mogą za msze płacić pieniądzmi, i sami muszą robić aparamenta kościelne. Sobór musi usłuchać, jeśli nie chce zerwać i tej wątłej nitki, jaka jeszcze te kościoły wschodnie wiąże z Rzymem.

K r o n i k a.

— **Posiedzenia Rady miejskiej** odbędą się w myśl §. 16. regulaminu w poniedziałek, środę i czwartek dnia 24., 26. i 27. stycznia b. r. każdym razem o godzinie 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

„Budżety funduszu gminy i zostających pod jej zarządem fundacyj i zakładów na rok 1870. Sprawozdawca radny p. Jasiński.“

Lwów dnia 22. stycznia 1870.

Szemelowski. wł. r,

— **Walne zgromadzenie klubu rezolucjonistów** odbędzie się dziś popołudniu o godz. 3. w sali gimnastycznej „Sokoła“ w takzwanym pałacu Jezuickim. Dla publiczności wstęp na salę wolny.

— **Wczorajszy bal techników** jakoś nie wypadł pomyślnie. Było mało osób, nie tak jak dawniejszemi laty na balach techników. W kasynie mieszczańskiem była wczoraj także zabawa z tańcami, jak zwykle w każdą sobotę karnawałową. W salach domu narodnego odbył się wczoraj pierwszy bal towarzystwa niemieckiego, zwany: *Kränzchen.*

— **Ks. Kuziemski**, biskup chełmski, przybędzie na zapusty (tak donosi *Słowo*) do Lwowa; urządzono dla niego pałac metropolitalny u św. Jerzego. Ma zabawić tu dwa tygodnie.

— **Podatek od psów** w Wiedniu zaprowadzony od roku, przyniósł dotychczas 42.000 złr. dochodu. Tak przynajmniej pisze *Morgenpost.*

— **W Bóbrce** dnia 18. b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki Antoni Burkiewicz, oficjał przy urzędzie podatkowym tamtejszym, ojciec 6 dzieci. Był to zdolny i pracowity urzędnik; odebrał sobie życie w przystępie melancholii, na którą długo chorował.

— **Teatr.** Dziś, w niedzielę; *Gwiazda Syberji*, dramat L. Starzeńskiego.

— **Wykaz dorożkarzy i fiakrów lwowskich ukaranych** w pierwszej połowie b. m.: Za niedotrzymanie jazdy skazany został fiakier l. 8. Za kłótnie i pijaństwo dorożkarz l. 16. Za odmówienie jazdy dorożkarze l. 55, 112, 129 (powtórnie), 187, 185. Za wyjeżdżanie na chodnik dorożkarz l. 125.; Za przekroczenie taksy dorożkarze l. 13, 30 (powtórnie, 67, 131, 141. 148, 184. Za niedotrzymanie stanowiska dorożkarz l. 46. Za nieprzedstawienie woźnicy dorożkarze l. 10, 106. Za nieporządek fiakier l. 10, dorożkarz l. 168. Za nieczystość w powozie dorożkarz l. 176. Za zostawienie powozu bez dozoru dorożkarz l. 177.

— † W Przemyślu dnia 19. stycznia r. b. zakończył życie Karol Neusser c. k. radca nadworny i emerytowany starosta obwodowy, honorowy obywatel miasta Krakowa i były dyrektor policji w Krakowie.

Odezwa. Zarząd lwowski Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej urządził dla młodzieży rzemieślniczej w lokalu stowarzyszenia „Gwiazda" obok innych wykładów także naukę czytania, pisania i rachunków i zapewnił sobie pomoc zdolnych nauczycieli, którzy udzielają tych nauk w sposób nader łatwy i przystępny. Nauki te odbywają się już od kilku tygodni, a łatwość i szybkie postępy coraz większe budzą zajęcie, nowych sprowadzają uczniów. Chcąc jednak jak najprędzej rozszerzyć koło uczących się — ze względu na dogodność pory zimowej do podobnej pracy — uprasza Zarząd pp. majstrów, aby wpływem swoim i wyjaśnieniem potrzeby elementarnego przynajmniej wykształcenia, przyczynili się do pomnożenia ilości uczniów.

Nauki te udzielają się zupełnie bezpłatnie; książek potrzebnych dostarcza biblioteka „Gwiazdy" lub Towarzystwo oświaty. Jedynym warunkiem jest przystąpienie do stowarzyszenia „Gwiazda", którego członkowie płacąc 5 centów tygodniowo, oprócz wspomnionej nauki początkowej mają obszerny lokal ku nauce i zabawie, bibliotekę, czytelnię i korzystać mogą z wykładów religii, historji polskiej, ekonomii społecznej, nauki śpiewu, tańców i t. d.

Udzielanie nauk początkowych zastosowane do stopnia wykształcenia każdego z uczniów. Zarówno ci, którzy wcale nie umieją czytać i pisać, jak i posiadający pewne początki mogą się wpisywać jako uczniowie. Pora wykładów w godzinach wieczornych od 8mej do 10tej, w wtorek. środę i piątek.

Lwów dnia 10. stycznia 1870.

Stanisław Justian, *Aleksander Hirszberg*.

Podobną odezwę rozesłał Zarząd do pp. Towarzyszy rękodzielniczych — z zachęceniem do brania udziału w wspomnionych naukach.

— **Podziękowanie.** Szanowna Rada powiatowa w Zbarażu asygnowała rozporządzeniem z d. 15. stycznia b r. l. 434. dwadzieścia złr. w. a. na pomnożenie funduszu biblioteki Tarnopolskiego oddziału Tow. pedagogicznego.

Za okazaną tym czynem pieczołowitość o wykształcenie nauczycieli szkół ludowych i uznanie prawych, rozwój szkół na celu mających zabiegów Towarzystwa pedagogicznego składa zarząd oddziałowy szanownej, Radzie powiatowej w Zbarażu publiczne podziękowanie.

— Na cel zaprowadzenia **czytelni ludowej w Czełatyczach** w powiecie Jarosławskim złożyli: Pan Zygmunt Dembowski 3 złr; państwo Ustrzyccy 2 złr.; ks. Józef Grodecki 1 złr.; pan Albrecht Warkiewicz 1 złr.

Za udział w tych dobroczynnych datkach ku prędkiemu rozwoju oświaty tamtejsza szkoła w imieniu całego grona nauczycielskiego, wyraża swe najżywsze podziękowanie.

— **Biletów na bal akademicki** dostać można w kancelarji komitetu w hotelu Georga pod nr. 5 na pierwszem piętrze od godziny 10 do 2 przedpołudniem — zacząwszy od 22. t. m. Na zaproszeniach jest wprawdzie nr. 1. jako kancelarja komitetu wskazany, gdy jednakże pokój nr. 1. z przyczyn od komitetu niezależnych na 22. t. m. opróżnionym być nie mógł, komitet był zmuszony przenieść swą kancelarję pod nr. 5.

Na gospodynie balu akademickiego zostały uproszone p. Olga hr. Borkowska, p. hr. Brunicka, p. Walerja Madejska, p. Stefania Pietruska i p. hr. Rusocka — na gospodarzy: p. Włodzimierz hr. Rusocki, p. August. hr Romaszkan, p. Julian Szemelowski i p. Konstanty Tchórznicki.

Lwów dnia 21. stycznia 1870.

— **W Żurawnie** odbył się dnia 10. b. m. koncert amatorski w połączeniu z zabawą z tańcami, za staraniem Bobrzeckiego i Żydaczowskiego zarządu Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej. Czysty dochód z tego koncertu przeznaczony na korzyść tegoż Stowarzyszenia wynosił 191 złr. 12 ct. Przełożeni zarządów wyżej wymienionych pp. T. Chajęcki i dr. Zaleski składają gorące podziękowanie szanownym amatorkom i amatorom, którzy wzięli udział w tym koncercie, tudzież p. Schönbachowi za bezpłatne odstąpienie sali, p. Piątkowskiemu za odstąpienie przyległych pokoi i p. Markiewiczowi, fabrykantowi fortepianów ze Lwowa, za bezinteresowne zajęcie się strojeniem i ustawieniem instrumentów, użytych do koncertu.

Znakomity dochód z tego koncertu wzmógłszy siły Stowarzyszenia, przyczyni się do skuteczniejszego działania w tak ważnej ze wszech miar sprawie oświaty ludowej.

— **Tarnów** d. 18. stycznia. (*Ultramontanism i skórobicie*). Kołowacizna ultramontańska, podsycana nieustannemi wycieczkami świątobliwej cioci *Unii* na skrzydłach czasu, rozgościła się w mieście naszem na piękne i zaczyna już wydawać obfite owoce w sferach klerykalnych. Fakt następujący posłuży nam w tym względzie za najlepszy dowód. Ksiądz katecheta szkół normalnych, nazwiskiem Marchoń, nie może od pewnego czasu znieść gazet i dla tego przy każdej niemal sposobności wywnętrza gniew swój wobec niedorosłych uczniów utrzymując, że „gdyby dziś Chrystus na ten padół płaczu zstąpił, toby dziennikarze, dla których niema nic świętego, nie omieszkali go z błotem zmięszać." Szczególnie zaś nienawidzi on nauczycieli „szkół wyższych." Zeszłej niedzieli ostrzegał on uczniów swoich, aby się nie zapatrywali na tych nauczycieli, którzy nawet czapki nie uchylą wtedy, kiedy ksiądz z najświętszym sakramentem do chorego idzie.

Nie chcąc bynajmniej wdawać się w prawdziwość twierdzenia ks. Marchonia, że nauczyciele tutejszych „szkół wyższych" w rzeczy samej są tak bezbożni, pytam się, czy uwagi podobne, czynione jedenastoletnim chłopcom, są na swojem miejscu i czy postępowanie takie świadczy o takcie w wychowaniu religijnem młodzieży? Cóż ta młodzież pomyśli o swoich przełożonych, jeśli od swego ojca duchownego takie potwarze na nich słyszy? Radziłbym księdzu Marchoniowi, aby egzortacje swe zastosowywał raczej do pojęcia małych chłopców i pracował w duchu zgody i pojednania. Tyle o ultramontanizmie.

Teorja skórobicia, tak szeroko i głęboko rozwinięta przez jednego z tutejszych nauczycieli szkół normalnych, znajduje w tymże samym księdzu Marchoniu nieubłaganego przedstawiciela w praktyce. Żałujemy mocno te familie, które mieszkają blisko szkoły normalnej; krzyk i lament dzieci skazanych na „dereś" (tak ksiądz Marchoń nazywa miejsce pokuty) rozlega się przy otwartych w lecie a często i w zimie oknach po całem sąsiedztwie. A trzeba wiedzieć, że ksiądz Marchoń jest za nadto wielkim amatorem świeżego powietrza i to nietylko wtedy, gdy upały letnie otwieranie okien nieodzownem czynią, lecz nawet i podczas silnych mrozów. Chłopcy marzną w szkole.

— (*T. O.*) **Z Rymanowa.** (*Nabożeństwo za duszę ś. p. Felicjana Laskowskiego*). Niektórzy obywatele z Sanockiego, zamierzali urządzenie nabożeństwa żałobnego w Sanoku za duszę ś. p. Felicjana Laskowskiego, chcąc mu oddać cześć przynależną, lecz gdy krewni uprzedzili, odbyło się 14 bm. to nabożeństwo w Rymanowie, jako w kościele parafialnym posiadłości ś. p. Felicjana.

Zjazd był tak liczny, wszelkich stanów i odcieni społecznych, mimo najgorszych dróg i oddalenia, rozległego Sanockiego, jak się rzadko tutaj zdarza. Był to dowód uznania po stracie męża bardzo rzadkich cnót obywatelskich. To też uznanie i uczucia serc naszych odgadł, ocenił i wysłowił ks. Stasicki, proboszcz z Klimkówki, znany z swej (bez pochlebstwa) pięknej wymowy, z wielkiem rozrzewnieniem obecnych.

Krótkie to wspomnienie lecz żal wielki, i nie wygasła zostanie pamięć ś. p. Felicjana w ziemi Sanockiej.

— **Ze Stryja** (*Zaproszenie*). W dniu 3. lutego b. r. (we czwartek) odbędzie się o godzinie drugiej po południu w sali Rady miejskiej nadzwyczajne walne zgromadzenie oddziału Towarzystwa pedag. stryjskiego w celu wybrania kandydatów do nagród przez Wys. sejm krajowy dla nauczycieli szkół ludowych przeznaczonych, i spisu szkół ludowych systemizowanych i rzeczywiście w życie wprowadzonych, jakie obecnie w powiecie Stryjskim i Żydaczowskim istnieją.

— **Ze Złoczowa** (*Towarzystwo pedagogiczne*). Dnia 2. lutego b. r. o 10 godzinie przed południem odbędzie się w Złoczowie w budynku szkolnym nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału Złoczowskiego. Przedmiotem obrady będzie: 1. Przedstawienie wys. Wydziałowi krajowemu tych nauczycieli lub ich pomocników, z powiatu Złoczowskiego i Przemyślańskiego, którzy zasługują na udzielenie nagrody przez Wysoki sejm przeznaczonej. 2. Sporządzenie wykazu wszystkich szkół ludowych systemizowanych a rzeczywiście w życie wprowadzonych w powiatach Złoczowskim i Przemyślańskim.

Zaprasza się więc tak członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału Złoczowskiego, jako też wszystkich pp. nauczycieli Złoczowskiego i Przemyślańskiego powiatu, chociaż do Towarzystwa nie należą, by na to walne zgromadzenie przybyć zechcieli.

Z Wydziału Tow. pedag. oddziału Złoczowskiego.

Lwów dnia 17. stycznia 1870.

Zastępca prezesa: *dr. Ludwik Heinz*, sekretarz: *Nowakowski*.

— **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze, w wniosku Wydziału klubu rezolucjonistów zaszły mylki drukowe: w ustępie po trzeciem z w a ż y w s z y, po słowie m i ę d z y n a r o d o w e g o opuszczono słowo: s t a n o w i s k a.

Wniosek finalny tak ma brzmieć; Klub rezolucjonistów wyraża przekonanie, że kraj nasz przeciw temu systemowi i rządowi, takim systemem się powodującemu, jąć się musi opozycji bezwzględnej i bezwarunkowej, w połączeniu z wszystkiemi innemi w państwie istniejącemi żywiołami opozycyjnemi.

— **Od wydawnictwa Biblioteki „Mrówki".** Z rozesłaniem ośmnastego tomiku „Biblioteki Mrówki" zawierającego dramat historyczny Gabryeli z G. ks. Puzyniny p. t.: *Jadwiga*, zakończyliśmy pierwszą serję Biblioteki.

Niech nam przy tej sposobności wolno będzie odezwać się do publiczności i zapraszając ją do przedpłaty na drugą serję, wyrazić nasze życzenia, aby gorliwiej zechciała popierać to wydawnictwo, które tak doborem znakomitych dzieł, jak szczególniej swoją niesłychanie nizką ceną zasługiwaćby na to powinno.

Wyszła serja pierwsza zawiera 18 dzieł, które w zwykłych wydaniach kosztowałyby co najmniej 25 złr., a które w „Bibliotece Mrówki" z przesyłką kosztują tylko 4 złr. i nabywać je można i teraz nadsyłając pieniądze pod adresem administracji „Mrówki" we Lwowie.

„Biblioteka Mrówki" tak pochlebnie już została ocenioną przez dziennikarstwo polskie i zagraniczne, że niepotrzebujemy tu dodawać z naszej strony żadnej zachęty. Radzibyśmy ją widzieć w każdym domu polskim i w tym celu wydajemy, aby uczynić przystępnemi dla wszystkich pierwszorzędne dzieła literatury ojczystej.

Serja druga, której druk pierwszego tomu już jest ukończony, zawierać będzie dzieła: Syrokomli, Sabowskiego, Czajkowskiego, Żeligowskiego, Kraszewskiego, Zamorskiego, Turskiego, Mazurkiewicza, Słowackiego, Jeża (Miłkowskiego), Karpińskiego, Klonowicza, Węgierskiego, Niemcewicza, Hofmanowej i Zacharjasiewicza.

Cała serja druga tak jak pierwsza składać się będzie ze 150 arkuszy, druku i cena prenumeracyjna wynosi tylko 4 złr.

Nie możemy się uskarżać na brak wszelkiego uznania ze strony publiczności, o ile wiemy „Biblioteka Mrówki" liczy największą liczbę czytelników z wydawnictw podobnego rodzaju, ale będąc najtańszem, potrzebuje też ich najwięcej, a do tego nie mamy zamiaru ograniczenia się na wydawnictwie w dotychczasowych warunkach, ale w miarę wzrostu liczby czytelników będziemy dawać coraz więcej nie podnosząc stopy prenumeracyjnej, w nadziei, że gdy praca nasza znajdzie należyte uznanie, doprowadzimy ceny książek polskich w naszem wydawnictwie do istniejących cen za granicą.

My z naszej strony dajemy tylko kapitał i pracę, od was czytelnicy zależy, aby ten kapitał i ta praca nie zmarniały, od was zależy, abyście przychodząc nam z tą szczupłą dla każdego a wielką dla nas pomocą, dali nam potrzebną siłę do uwieńczenia pomyślnym skutkiem przedsięwziętego dzieła. Z ufnością podnosimy głos, z nadzieją i wytrwałością poprowadzimy dzieło rozpoczęte, a Bóg da, że przy waszej pomocy dojdziemy do założonego celu.

Lwów dnia 22. stycznia 1870 r.

Wydawnictwo „Mrówki".

— **Zaproszenie**. Na podstawie statutu §. 11. zapraszam panów Delegatów do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych na walne zebranie we Lwowie, które się odbędzie w dniu 21. lutego r. b. w lokalnościach Towarzystwa w gmachu imienia Ossolińskich na dole.

Przedmiotami obrad są:

Sprawdzenie i zatwierdzenie bilansu ogólnego Towarzystwa z roku ubiegłego i preliminarza na rok następny (przez Wydział centralny przedłożonych).

2. zatwierdzenie i ogłoszenie drukiem przedłożonego przez Wydział centralny wyczerpującego sprawozdania o stanie Towarzystwa w roku ubiegłym z dołączeniem sprawozdania ze swoich czynności.

3. Wnioski w sprawie rozszerzania Towarzystwa na inne kategorje oficjalistów prywatnych, bez ujmy praw dotychczasowych członków.

4. Zatwierdzenie statutu dla kas pożyczkowych w myśl §. 6. statutu Towarzystwa.

5. Wnioski pojedynczych Delegatów.

6. Wybór prezesa, wice-prezesa, 7 członków i 3 zastępców Wydziału centralnego na r. 1870.

Lwów dnia 20. stycznia 1870.

Stefan Zamojski w. r. prezes Tow.

— **Biblioteki powieści i romansów** wyszedł zeszyt XI. i zawiera obok dalszego ciągu *Klubu Pickwicka* przez Dickensa, początek powieści szwedzkiej przez Z. Marję Schwartz, pod tytułem: *Być albo nie być*.

— **Dziennika Literackiego** nr. 3. zawiera: Pani kasztelanowa Trocka, pamiętnik Berlicza Sasa, Hazardy, powieść p. Wł. Łozińskiego; Pisma krakowskie; Kronika teatralna p. Wł. Ł.; Niebieskie okulary, nowela z Hacklaendera p. B. Ł.; Przewodnik.

— **Przyjaciela domowego** rozpoczynającego rok 20. swego wydawnictwa, wyszedł nr. 1. zawierający: Pamiętnik kapitana gwardji narodowej; Lasy finlandzkie (z ryciną); Jutrzenka Nowego roku, wiersz; Jak stoi u nas sprawa ruska, I.; Przesądne leczenie chorób prostego ludu; Rzeczy domowego użytku: Pożyteczność soli dla trzody chlewnej; Spulchniacz roli (z ryciną); Pigułki uniwersalne i wyrabianie takowych i użycie; Przyrządzenie szkieł do lamp; Przyrządzenie papieru ogniotrwałego; Czyszczenie politurowanych mebli; Zaklejanie kopert listowych zamiast pieczętowania i t. p. Zapiski i rozmaitości. Humorystyka: refleksje sługusa (z ryciną).

— **W Administracji** *Gazety Narodowej* jest list z Żytomierza adresowany do p. M a l i n o w s k i e g o. Adresant raczy się zgłosić tam, z dowodami tożsamości osoby.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z dnia 21. stycznia.

Edykta. Sąd powiatowy w Kalwarji wzywa Wawrzyńca Zarębę ze wsi Brodów pod Kalwarją, który jako chłopiec w czasie głodu 1847 zaginął, aby się zgłosił w przeciągu roku do spadku po matce swej Marjannie z Kołodziejów 1voto Zaręba, 2v. Rymarczykowa. Kur. Jan Zaręba. — Sąd pow. w Skolem uwiadamia spadkobierców leżącej masy po Salamonie Guttmann o sprzedaży realn. pod nr. k. 228 w Skolem położonej na 400 złr. oszacowanej, na rzecz Sary Halpern pto 42 złr. 51 c. na terminach 10. i 24. lutego br. Sąd powiatowy w Mikulińcach uwiadamia Michała Dzyndzyrysty o sprzedaży gospodarstwa wiejskiego pod l. k. 142 sub 274 w Nestorowie położonego na terminach 24. marca, 7. i 21. kwietnia br. na rzecz Pałany Dzyndzyrysty pto 99 złr. 40 c. Cena szacunkowa 245 złr.

Obwieszczenia. Sąd obwodowy w Złoczowie uwiadamia o sprzedaży real. pod nr. 269 m. w Złoczowie Józefa Zajączkowskiego własnej, na terminach 10. i 24. lutego i 10. marca br. na rzecz skarbowych zaległości pto 3381 zł. 12 c. Cena szacunkowa 1000 złr. O tej licytacji zawiadamia się prokuratorję skarbu i innych wierzycieli.

Konkursa. Kilka posad adjunktów budowniczych z płacą 800 złr. a ewentualnie z 700 złr., tudzież kilka posad praktykantów budowniczych z adjutum rocznych 400 złr. Termin podania do 20. lutego br. do prezydjum namiestnictwa we Lwowie.

Wiedeń dnia 19. stycznia. Z powodu ciągle trwającej śnieżycy, targ dziś bardzo mało ożywiony. Wszystkie artykuły giełdy zbożowej płacą po cenach wczorajszych, owies tylko nieco w żądaniach się wzmaga. płacą za 50 ft. 1.95—2.20. Spirytus utrzymuje się w cenach podanych temi dniami na 43½ c. za stopień, gdyż utrudniony zwyż przytoczonych powodów dowóz, a popyt się wzmaga w miarę wzrastającej potrzeby.

L e n i k o n o p i e. Pokup się temi dniami zmniejsza z powodu od niedawna sporej żeglugi i znaczniejszych dowozów; właściciele chętniej sprzedają i nawet małe ustępstwa w cenach poczynili. Konopie apatyńskie płacą za cetnar 17—20 złr., z Bösling 21½—23½ za cetnar, konopie szewskie po 50—62 za cetnar, galicyjskie surowe 17.50—19 złr., międlone 25—32 złr. za cetnar. Z powodu znacznej redukcji robót przy fabrykach tkanin, ustalone ceny lnu nie mogą się podnieść na razie, płacą najprzedniejszy morawski 34—38 złr., mniej przedni 26—32 złr. za cetnar, międlony 70—100 złr., galicyjski surowy 18—20 złr., międlony 26—34 za cetnar wszystkich gatunków na miejscu, gdzie się produkują.

Wrocław dnia 19. stycznia. Dowóz dziś liczniejszy jak zwykle, popyt ożywiony, a sprzedaż z drugiej ręki więcej jak przystępna. Płacono pszenicę białą za 85 f. 80 sgr., żółtą 73 sgr., żyto najprzedniejszej jakości za 84 f. 54 sgr Jęczmiona 44—49 sgr. za 74 f., owies 50 f. 32 sgr. Wykę ofiarują za cetnar 46—60 sgr. Kukurudza za cetnar 54—57 sgr. Nasiona olejne po cenach ustalonych. Rzepak zimowy za cetnar 236—252 sgr. Koniczyna cen nie zmienia. Tymotka 6—7½ tal. za cetnar.

Szczecin dnia 19. stycznia godz. 2 popołudniu. Pszenica loco łatwiej znajduje kupca, na termin z dostawami nieco słabiej, ku końcowi objawia się stanowczo mdłe usposobienie; płacą za 2125 f. żółtej krajowej, średniej jakości 54 do 57 tal. najprzedniejszej 60—61½ tal., pstrej polskiej 55 do 58 tal. z dostawą na zbiory przyszłe w lipcu 63½ tal. Żyto po cenach wczorajszych. Olej rzepakowy za cetnar 12½ tal. Spirytus za 80% Trall. 14⅙ z dostawą na wiosnę 15 tal.

Ostatnie wiadomości.

Jak nasz telegram donosi, hr. Beust oświadczył się wprawdzie za adresem większości, lecz zarazem dodał, że przekonania jego są za stronnictwem pojednawczem mniejszości ministrów. A więc hr. Beust w adresie większości nie widzi zapatrywań memorjału pięciu ministrów lecz myśl memorjału trzech. Myśl tę raz po raz podnosiła *Presse* stara.

Spostrzegli bürgerministrowie, że wiszą w powietrzu, i że przyjęcie adresu większości będzie ich upadkiem. Więc jak donosi telegram *Czasu* przesłali do Pesztu telegram, podając się ponownie do dymisji, aby wywrzeć znowu presję na koronę. A *Tagespresse* donosi tegramem z Pesztu, iż cesarz nagle i niespodziewanie wyjechał z Pesztu do Wiednia, aby zakończyć przesilenie ministerjalne.

N. fr. Lloyd pisze, iż dlatego żaden z Auerspergów nie mógł zostać prezydentem ministrów, ponieważ stawiali warunek, ażeby wszyscy z pięciu ministrów weszli do nowego ministerstwa. Cesarz zaś tego warunku nie przyjmował. To wyświeca całą sytuację przesilenia obecnego.

Według depeszy prywatnej *Czasu* kanclerz hr. Beust miał wczoraj w Izbie mowę bardzo silną wobec ministerstwa i większości; powtórzył słowa Potockiego, że programem jego jest: umiarkowanie i pojednanie. Mowa ta sprawiła wielkie wrażenie. Ministrowie obecni posłali telegrafem do bawiącego obecnie w Peszcie cesarza dymisję swoją. Rozwiązanie Izby przewidywane. Zgoda kanclerza z Węgrami prawdopodobną jest przyczyną tej jego siły.

Według telegramu prywatnego *Kraju* na posiedzeniu wczorajszem Rady państwa mówił długo Sawczyński. Wajdele zarzuca Polakom, że sami za stanem oblężenia głosowali, a teraz na większość uderzają. Guszalewicz dopomina się równouprawnienia Rusinów, których Polacy teroryzują. Beust mówił: Czynione mu zarzuty machinacji są nieprawdą, zawsze jawnie przemawiał za ugodą i porozumieniem.

Pozawczoraj z Polaków mówił dr. Weigel; wczoraj Sawczyński. Dr. Czerkawski zrzekł się głosu.

Wydział ustanowiony do tego osobno, przyjął przedłożenie rządowe co do poboru rekrutów na rok 1870. Członek wydziału Figuly zastrzegł sobie wniosek na pełne posiedzenie co do stanu czynnego armii, zmniejszenie do 600.000, a przez to roczną oszczędność 20 milionów.

W czerniowieckiej Radzie miejskiej wodzą rej Niemcy (profesorowie i urzędnicy), i na wiadomość o zamiarze zniesienia wszechnicy lwowskiej, wysłali od Rady petycję do Wiednia, ażeby wszechnicę tę przenieść do Czerniowiec, z wykładami niemieckiemi, a część kosztów pokryć powinien fundusz krajowy i bogaty religijny (prawosławny). Wydział krajowy odparł na to, że Bukowina jeśli potrzebuje wszechnicy, to rumuńskiej, ale nie niemieckiej, na którą ani fundusz krajowy ani religijny szeląga nie da, i Rada miejska niema prawa rozporządzać temi funduszami.

Z Paryża doniósł telegram, że zmarł tam pozawczoraj popołudniu znany wychodźca moskiewski, publicysta Aleksander Herzen.

Schwytany i uwięziony właśnie student Neczajew (o którym policja moskiewska twierdzi że jest głową spisku ostatniego) miał umknąć z więzienia i już przybyć do Szwajcarji. A oto 20. b. m. urządzono w Petersburgu, pod przewodnictwem senatora Czemadurowa, osobny trybunał karny do śledztwa w sprawie proklamacyj rewolucyjnych, i zbadania, czy studenta Iwanowa istotnie z powodów politycznych zamordowano (miał być szpiegiem).

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 23. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej w rozprawach adresowych zabierał głos hr. Beust, odpowiadając na ataki, wymierzone przeciw niemu. On zgadza się na adres większości, chociaż nazywa nieprawdziwem twierdzenie, iż mniejszości przywódzcy nie chcą nigdy przyjść do rozumu. Mowy Kaiserfelda i innych nazwał pesymistycznemi. On nigdy nie taił się z tem, że jego zapatrywania się są za pojednaniem, dla tego więcej się skłania do stronnictwa pojednawczego. Zaprzecza, jakoby od ustąpienia księcia Auersperga kiedykolwiek traktował z jakim przewódzcą Slowian albo używał funduszu dyspozycyjcego przeciw ministerstwu Przedlitawii lub przeciw konstytucji. Jako ministrowi spraw zagranicznych, zależy mocno na tem, ażeby ukończyły się wewnętrzne niesnaski. I w delegacjach wspólnych zarzucano mu podżeganie przeciw zagranicznym mocarstwom, a przecież dzisiaj stosunki z wszystkiemi mocarstwami, są przyjaźne i pokojowe. On życzy sobie pokoju, do którego jak najsilniej dążyć będzie.

Kursa z dnia 22. stycznia 1870,

godz. 2. min 5. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 80.—. Akcje banku anglo-austr. 310.25. Anglo węg. 95.74. Akcje Karola Ludwika 237.—. Kolej siedmiogrodzka 164.—. Kolej południowa 247.20. Kolej alföldzka 170.25. Kolej państwowa 390.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 204.—. Kolej węg. półn.-wsch. 159.50. Kolej północna 214.25. Kolej Rudolfa 162.75. Kolej węg. wschodnia 90.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.20. Losy 1864 r. 118.20. Kolej Nadcisańska 237.25. Usposobienie mdłe.

godz. 6. min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 60.40. Akcje kredytowe 258.10. Akcje banku anglo-austrjackiego 312.25. Bank obrotowy 116.—. Akcje Karola Ludwika 237.—. Kolej południowa 246.90. Franko-austr. 104.75. Akcje banku bud. 54.50. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 66.—. Kolej Elżbiety 184.—. Losy 1860 r. 98.—. Napoleondor 9.84½. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 73.80. Lombardy 508.—. Amerykańskie obligi —.—.

Berlin. Moskiewskie banknoty 75.½ Akcje kredytowe 142.¼ Lombardy 135½. Galicyjska kolej 98. Rumuńska 71¾ Kolej państwowa 214. Na Wiedeń 82⁷⁄₁₆.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór

Nadesłane.

Miłośnikom gry na fortepianie podajemy pożądaną wiadomość, iż najobficiej zaopatrzony skład fortepianów pana Ludwika Marka przy ulicy Szerokiej — prócz wielkiego wyboru instrumentów Streichera, Skuthana, Hofbauera, Marschala, Cramera, Bergera Heitzmana, Kerna itp. tudzież pianin paryzkich i berlińskich — utrzymuje od niedawna na składzie głównym instumenta znakomitych fabrykantów nadwornych Bösendorfera i Schweighofera — jakoteż Czapki, Fritza i innych — zatem ułatwia możność nabycia takowych we Lwowie po cenach fabrycznych. —

Publiczne podziękowanie.

Wiedzeni uczuciem wdzięczności za okazaną przyjacielsko-chrześciańską usługę w dzień pogrzebu najukochańszego Ojca naszego, ś. p. Piotra Szankowskiego, gr. kat. proboszcza miasta Stanisławowa, składamy niniejszem: Przewielebnemu JMCI ks. kanonikowi Pawlikowi, który umyślnie raczył ze Lwowa na obrzęd pogrzebowy do Brodów przybyć. Przewielebnym ks. dziekanom Kowalskiemu r. k. proboszczowi brodzkiemu i Błonskiemu gr. k. proboszczowi Czech. tak za osobiste ich przybycie jak i łaskawe przyzwanie braci swoich w Chrystusie do uczestnictwa w obrzędzie pogrzebowym; Wielebnym ks. Onyszkiewiczowi gr. k. parochowi w Leszniowie i Dzerowiczowi, gr. k. parochowi w Smolnie za wygłoszenie nadgrobnych mów nad zwłokami zmarłego: Wielebnym ks. Superiorom klasztoru Bernardynów w Leszniowie i Dominikanów w Podkamieniu za łaskawą ich obecność; wielebnemu duchowieństwu *obu obrządków* za liczny udział ich w odspiewaniu za odprowadzanie zwłok zmarłego: wszystkim pobożnym bractwom cerkiewnym i kościelnym, Wielmożnym Obywatelom i szanownym mieszczanom, niosącym zwłoki zmarłego, nakoniec wszystkim przyjaciołom, znajomym i pobożnym Chrześcianom którzy brali udział w smutnej uroczystości nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Brody dnia 20. Grudnia 1870. 1297 1—1

W imieniu rodziny zmarłego

Michał Łotocki g. k. paroch miejsc.
Salomea z Szankowskich **Łotocka**.

Naśladowanie.

Pomimo prawnie zawarowanych naszych znaków (vignetten), naśladują prawie we wszystkich większych miastach w Niemczech opakowania cukierków piersiowych Stollwerka bardzo do prawdziwego zbliżonem, a nawet umieszczają nazwiska. Uprasza się baczyć na opieczętowanie. 1285 1—36

Korzystne

ulokowanie kapitału.

Kamienica dwupiątrowa w najlepszym stanie pośród miasta Lwowa, przynosząca 8 do 9% czystego dochodu, po odtrąceniu podatków, jest za złożeniem 12000 do 13000 złr. w gotówce, resztę zaś wartości w rocznych ratach — z wolnej ręki do sprzedania. Chcący kupić, raczą opieczętowane listy przesyłać franko pod adresem **„R. poste restante Lwów."** 1299 1—3



Wrocławska zbożowa
KMINKÓWKA,

jest to dobrze przedystylowany likier, przyjemnego smaku, który ze względu na starodawną stuletnią wrocławską sławę na nowo wyrabiam (podobne temuż wyroby o wiele w dobroci przewyższa). Takowy używany bywa jako likier na śniadania lub na desert, przytem dosyć mocnym osobliwie dla myśliwych w polu i lasach.

Flaszka oryginalna po 1 złr. w. a.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową rychło. 1301 1—5

Odprzedający otrzymają rabat.

J. P. Karnasch, Wrocław.

PAPIER RIGOLLOT
do Sinapizmów

w Paryżu na ulicy, Vieille du Temple, 26.

Przyjęty w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych, jak również w szpitalach cesarskiej marynarki. Sinapizmy te konserwują się bardzo długo, sprawiają skutki rychłe i niezawodne. 1027 7—12

Dostać można w aptekach: we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, w Brodach u p. M. Kullaka, w Krakowie u p. Trauczyńskiego.

Choroby dzieci
1030 6-18

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak **chrzan** i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie: **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych** a znanych powszechnie pod nazwiskiem złożów. Nieoceniony jest **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, ja na osobach dorosłych.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos; w Rzeszowie w aptece p. Schaittera; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

MEBLE
wszelkiego rodzaju,

ZWIERCIADŁA
od najmniejszych do największych i 1294 1-

OBICIA
jako to: Gobeliny, Ryps, Creton, Wenecyena i Cerata amerykańska w znacznym bardzo doborze.

SKŁAD MEBLI
TOWARZYSTWA STOLARSKIEGO LWOWSKIEGO
przy placu Dominikańskim pod l. 131 we Lwowie.

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia **1.** lutego b. r. aż d dalszego rozporządzenia, ustanawia się na koli gal. Karola Ludwika na przestrzeni ze Lwowa d Krakowa dla przesyłek **kukurudzy**, które v stacjach między Roman, Suczawą a Czerniowcami, (nie wykluczając pomienionych stacyj) v ilości najmniej 100 cetnarów cłowych jednym listem frachtowym z przeznaczeniem do Krakowa lub za Kraków do przesyłki oddane zostaną, **stałą cenę** od jednego cetnara cłowego **56 centów wal. austr. w srebrze** (włącznie wszelkich należytości ubocznych), która kwota jeżeli w banknotach się uiszcza, każdorazowo ogłoszonenu dodatkowi ażja podlega. 1298 1—3

Lwów w styczniu 1870.

Dyrekcja ruchu.

Zawiadomienie.

Po złożeniu deklaracji o niemożności spłacenia wierzytelności, zarządzono nad majątkiem fabrykanta **Henry w Paryżu** postępowanie konkursowe, w skutek którego cały wiedeński skład komisowy francuzkich towarów płóciennych i bielizny wyprzedany będzie

o trzecią część niżej szacunkowej wartości.

Termin wyprzedaży rozpoczął się w poniedziałek 4. października,

o godzinie 8. rano i w dniach ...

w Wielkim Bazarze bielizny i towarów płóciennych

w Wiedniu, Stadt, Goldschmiedgasse Nr. 3. na dole i I. piątrze.

Równocześnie ogłasza komisja konkursowa następujący spis towarów, wedle którego cały zapas i w mniejszych partjach po tych samych cenach będzie się wyprzedawać. Wszystkie w zapasie będące resztki płócien, ręczników, szyrtyngu i białego perkalu po 20 i 25 cnt za łokieć, z powodu natłoku kupujących sprzedawane będą tylko od godziny 8. do 10. przedpołudniem i od 6 do 8. wieczorem.

2000 tuzinów prawdziwych batystowych francuzkich chusteczek z rozmaitemi kolorowemi bordurami, tak dla mężczyzn jak i dla dam, tuzin po 4.80, na żądanie sprzedaje się i po pół tuzina.

900 tuzinów prawdziwych francuzkich białych lnianych chustek do nosa dla mężczyzn i dam, od codziennych do najlepszych gatunków, tuzin po złr. 2, 2.50, 3, 4 do 6 złr., nabyć można i pół tuzina.

130 tuzinów prawdziwych brukselskich białych chustek batystowych, dla mężczyzn i dam, najprzedniejszy gatunek, tuzin po złr. 4.50, 5, 6 do 7.

370 tuzinów francuzkich chustek batystowych z bordurami we wszystkich kolorach, tuzin po złr. 4.50 do 5.50

500 tuzinów japońskich białych batystowych chustek z pięknemi atlasowemi bordurami, każdy tuzin w osobnej szkatule po 12 sztuk po 5 złr.

200 tuzinów białych damastowych serwet deserowych, tuzin po 2 złr., obrusy do nakrycia do kawy, czerwone lub niebieskie po 1 złr. 50 cnt.

500 sztuk białych obrusów na 6 osób po 1 złr. 50 cnt.

300 tuzinów białych serwet stołowych po złr. 3.60 tuzin

350 tuzinów białych lnianych ręczników po 4 złr. tuzin.

500 sztuk lnianych ręczników kuchennych, 30 łokci po 5 złr

500 sztuk ciężkich web reńskich, ręcznej przędzy na 12 koszul damskich. 5 ćwierci łokcia szerokości po 17 złr. najlepsze po 20 złr

600 sztuk 5 ćwierci łokcia szerok. lniane weby, 46 łokci wiedeńskich po 17 złr.

450 sztuk przednich belgijskich web płóciennych i batystowych, 5 ćwierci łokcia szerok., 50 łokci wiedeńskich po złr. 30, 35 do 40 złr.

350 sztuk 5 ćw. łok. szerok. koronnej weby, 48 łokci wiedeńsk. na koszule męzkie i damskie, niemniej na pościel, w dobrym gatunku po złr. 20, 21 do 27.

700 sztuk ciężkich płócien domowych, z rygajskigo lnu, w dobrym gatunku, 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

30.000 łokci szyrtyngu, perkalów, płótna z białej przędzy w resztkach po cnt 20 i 25 za łokieć.

Nakrycia stołowe, lniane garnitury, drelichowe i damastowe. Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, serwety i obrusy w jednakowych deseniach, po pół ceny.

5000 sztuk białych koszul męzkich najlepszych do zwyczajnych gatunków, rozmaitej wielkości, elegancko zrobione, po złr. 1.70, 2.50, 3, 3.50 do 5.

3000 sztuk białych i kolorowych koszul perkalowych najnowszych fasonów, pierwsze z delikatnemi zakładkami na półkoszulkach, ostatnie w rozmaitych deseniach po złr. 1.50, 2.50, 2.80 do 3.

5000 sztuk lnianych koszul damskich różnych fasonów po złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50 do 4.50

360 sztuk majtek damskich z perkalu, szyrtyngu i płótna lub z dobrego barchu na kroju francuzk po złr 1.50, 2.50 i 2.80.

3000 sztuk damskich gorsetów nocnych najlepszych fasonów wykwintnej roboty po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3 do 3.50.

2000 sztuk lnianych damskich koszul nocnych z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami, pojedynczej i stebnowanej roboty po złr. 3, 3.50 do 5.

1500 eleganckich i zwykłej roboty spodnie za bezcen.

10.000 sztuk francuzkich trykotów, jako też flanelowych kaftaników męzkich i damskich po złr. 1.80, 2.50, 3.50 do 5 złr., po takich cenach i spodnie.

Rozsyłamy za pobraniem pocztowem do wszystkich prowincyj monarchii austrjacko-węgierskiej. Za opakowanie nic się nie liczy.

Kupujący za 50 złr. otrzymają obrus lub sześć procentu rabat. Kupcy lub odprzedający przy większych partjach skonto.

Przełożony
Wydziału wierzycieli Wielkiego Bazaru bielizny i płócien.
Wien, Goldschmiedgasse Nr. 3.

1051 3—?

Dla miłośników sportu łyżwowego



Prawdziwe angielskie patentowane łyżwy

najnowszej i najpraktyczniejszej konstrukcji w wielkim wyborze

dla **dzieci** para po 90 ct., 1 złr. 20 cnt., 1 złr. 60 cnt., 2 złr.

dla **pań** para po 1 złr 50 ct., 2 złr., 2 złr. 50 cnt., 3 złr., 4 złr. z przyborami.

dla **mężczyzn** para po 1 złr. 50 cnt., 2 zł 2 złr. 50 cnt. 3 złr., 4 złr. 5 złr. z przyborami.



Jacques Haines patentowane łyżwy

wyrabiane podług systemu sławnego mistrza łyżwowego. Kompletne para dla pań lub mężczyzn po złr. 4, 5, i 6.

Rzemyki do sukien męzkich lub damskich po 45 cnt. i 65 cnt. Ostrogi do ochrony pantalonów para 10 cnt.

Wyłącznie do nabycia w składzie fabrycznym.

A. Friedmann, Wien, Praterstrase 26.

NB. Podług doświadczonej przepowiedni 100 letniego kalendarza Knauera zima tegoroczna będzie najostrzejsza tego stulecia. 1103 11—24

STOLLWERKA
cukierki piersiowe.

Premiowane na wszystkich wystawach.

Połączenie cukru i takich wyciągów ziołowych, których dobroczynna skuteczność działająca na organa oddechowe, stwierdziły znakomitości medyczne.

Składy tych cukierków w opieczętowanych pakiecikach po 30 ct. wraz z przepisem użycia, we **Lwowie** w apt. A. Berlinera i Zyg. Ruckera, w **Brzeżanach** w apt. Józefa Zmirkowskiego. 1284 1—36

Adolf Ig. Mautner i Syn w Wiedniu
właściciel i wynalazca

drożdży prasowanych

poleca swój wyrób jako najlepszy i niezawodny nietylko w rozczynie ciasta, ale też pewny do fermentu w gorzelniach.

Zasadą moją w tej **gałęzi było zawsze wydoskonalenie!** i nie żałowałem ani trudu, ani kapitałów by dopiąć tego celu. Dziś wysyłam takowe **po całej Europie** i od czterech lat zastępuje mię znany HANDEL KORZENNY

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, dla **całej Galicji**, 1293 2—3

i tam a nigdzie indziej jedynie moje drożdże prasowane dostać można.



Dla gospodarzy wiejskich!



Nadzwyczaj pomyślne przyjęcie, które uzyskały moje specjalnie wyrabiane

SIEWNIKI RZĘDOWE
(DRILL.)

w przeszłych latach w tutejszym okręgu, powoduje mię, iakowe najusilniej z tem zapewnieniem polecić, że pp. odbiorcom ze względu na stosunkowo wysoki przewóz (transport) i opłatę podatkową podług możności mojej ula wić będę kupno tychże. Moje siewniki (Drill) odznaczają się, a to przez dobrą a przytem (w porównaniu z angielskiemi) co do wagi lekszą konstrukcję. Przez pojedyńczy i niezawodny przyrząd do sterowania (tak zwany łańcuch do kierowania u przodu, oszczędza się jednego robotnika) i przez kilkakrotne ulepszenia (z lanej stali są noże do zmieniania i rury) które dłużej potrwają, zwłaszcza że najwięcej zużyciu podpadają.

Wyrobiłem i wysłałem 1500 Drillów, i mogę się powołać na zamożnych i wpływowych właścicieli ziemskich, których zaszczytnie do moich odbiorców liczę i na żądanie takowych wymienić mogę.

Na wszystkich znaczniejszych wystawach otrzymały moje Drille **pierwszą nagrodę.**

Do siewników rzędowych polecam jako stosowne:

OKOPYWACZE (Dibbel)

do okopywania ziarnek burakowych

POGŁĘBNIKI

z ulepszonemi nożami i przyrządem do okopywania.

Na każde żądanie udzielam wyjaśnienia, przesyłam katalogi, rozprawy o rzędowym siewie z dokładnym spisem wszystkich właścicieli, posiadających moje maszyny, bezpłatnie i franko. 1249 1—4

F. Zimmermann
Fabrik landwirthschaftlicher Maschinen
Halle a/Saale.

Doniesienie z portu (Havarie.)

Pomiędzy rozbitemi okrętami, które w pobliżu Baurdeaux na dniu 2. października b. r. wylądowały, znajdował się także okręt prowadzony przez kapitana Jergensen „Cap der guten Hoffnung," na którym była wysyłka manufaktów weby, płócien i bielizny z najsławniejszej fabryki płócien i bielizy firmy **Riegaut et Comp. rue St. Thomas w Paryżu.** Asekuracje, u których był zabezpieczony okręt, wypłaciły 65 procent straty, a podpisane Towarzystwo okrętu postanowiło jedną część do użytku zupełnie przydatnych, jednako woż przez wilgoć cokolwiek uszkodzonych towarów sprzedać po cenie 50 procent niżej realnej wartości, przez przeciąg 60 dni za gotówkę **w Wiedniu verlängerte Kärntnerstrasse im Gewölbe Nr. 57.** Ażeby podać sposobność nabycia tak tanio towarów i po prowincjach mieszkającym, podaje podpisane Towarzystwo cennik:

600 sztuk najlepszych firanek szwajcarskich, sztuka do okna salonowego tylko po 3 złr. 50 cnt.

840 sztuk angielskich materyj na surduty i spodnie, łokieć po 1 złr. 80 cnt.

600 sztuk 7 ćw. łok. szerok. flaneli z najlepszej wełny angora łokieć po 1.25.

1000 sztuk z najnowszych angielskich i francuzkich materyj damskich po nadzwyczaj tanich cenach.

2000 tuzinów prawdziwych angielskich lnianych chustek do nosa po 95 ct. pół tuzina i wyżej.

950 tuzinow francuzkich chustek batystowych, z ładnemi bordurami za pół tuzina 2 złr. 30 cnt. i wyżej.

450 tuzinów prawdziwych brukselskich białych nicianych chusteczek batystowych pół tuzina po 2 złr. 50 cnt.

2500 sztuk białych i kolorowych obrusów po 1 złr. 50 cnt. i wyżej.

560 tuzinów ręczników płóciennych i serwet pół tuzina po 1 złr. 9 cnt.

2050 sztuk szalów angielskich i chustek zarabianych, sztuka po 5 złr. aż do najlepszego gatunku.

2000 sztuk 5 ćw. łok. szerok. lnianej weby Bielfeldskiej, 50 łokci sztuka 18 złr.

1500 sztuk kobierców smyrneńskich tylko po 2 złr. 50 cnt.

1670 sztuk najlepszej lnianej weby batystowej, 5 ćw. łok. szer. sztuka 50 łokci, po 26 złr. 50 cnt.

600 sztuk kap i obrusów najlepszej angora wełny po 2 złr. 80 cnt.

400 sztuk koszul salonowych po 6 i 3 sztuk w paczce po 1 złr. 50 cnt.

360 sztuk 5 ćw. łok. weby, po 48 łokci sztuka, za 17 złr.

800 sztuk ciężkiego płótna domowego, 30 łokci po 5 złr. 50 cnt.

6000 sztuk lnianych koszul męzkich od najlepszego do najmierniejszego gatunku po 1 złr. 50 cnt.

5000 sztuk białych i kolorowych szyrtyngowych koszul męzkich najnowszego kroju po 1 złr. 50 cnt.

3000 sztuk lnianych koszul damskich w różnych fasonach po 1.50 i wyżej.

2500 sztuk nocnych koszul damskich i gorsetów tylko po 1.40 i wyżej.

600 sztuk nakryć stołowych Alta-Damast na 6, 12, 18 i 24 osób po cenach najtańszych.

15000 sztuk angielskich trykotów i koszul flanelowych z najlepszej angora wełny po 1 złr. 70 cnt.

Listy uprasza się adresować: An die k. k. privil. Fabrik des

J. Köstler

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 57, in Wien.

Przy zamówieniu bielizny proszę przysłać objętość szyi.

Zamówienia za zaliczką pocztową do wszystkich prowincyj w monarchii austrjacko-węgierskiej 1238 1—6

Opakowanie nic się nie liczy.



SINGERA
prawdziwe
amerykańskie
MASZYNY do SZYCIA

niezbędne dla każdego rzemieślnika i dla każdej rodziny.

Na wystawie, która się niedawno odbyła w Salzburgu i Altonie pomiędzy 30 ubiegającemi się zaszczycono tę maszynę dyplomem honorowym.

Gwarancja na zawsze.

Ażeby ułatwić ich posiadanie, sprzedają się także za wypłatą ratami.

Główny skład dla Galicji, Bukowiny i Szlązka.

We Lwowie ulica Halicka nr. 306, w Krakowie Rynek nr. 19, w Opawie na wyższym Rynku, gdzie się przyjmują różne rzeczy do szycia po cenie najtańszej.

Klemens Rosenthal
jeneralny ajent maszyn Singera i właściciel składu sukien w Krakowie i Opawie.

1238 3—5

LENARTOWICZ TEOFIL.
Poezje. 1188 2—2
Ze starych zbroic
Album włoskie, 2 tomy
po złr. 1.20, ozdobny egzemp. złr. 1.70.

Biblioteka narodowa
F. H. Richtera
we Lwowie.

Już dnia **15. lutego** nastąpi ciągnienie
Stanisławowskich losów.

Losy te grają 4 razy w roku, i mają 47.200 złr. w wygranych. Suma wszystkich losów wynosi 25.000, i każdy musi być wyciągnięty, przezco wkładki nigdy się nie traci, a nadto są przez kraj gwarantowane.

Jeden los kosztuje z obowiązkiem odkupu 28 złr. bez tego zobowiązania 27 złr.

Podpisany dom bankowy zobowiązuje **się**, wszystkie u niego od dzisiaj zakupione losy aż do 1. lutego po upłynionem 4 **ciągnieniu a to:** 13. i 15. lutego po cenach **kupna odkupić**, przeto nastręcza się sposobność **daremnie grać przez 4 ciągnienia na 47.200 zlr.i** otrzymać można wygraną.

10.000, 10.000, 8.000, 8.000 złr. i t. d.

Te losy sprzedaję na 10 miesięczne raty z **zadatkiem 3 złr.**, przyczem gra się na wszystkie wygrane. 1240 4—6

Joh. C. Sothen, Grosshändler
und Wechsler, Wien. Graben 13.

Przy łaskawych zamówieniach zamiejscowych uprasza się o nadesłanie przypadającej kwoty, jak i o dołączenie 20 cent. na przesyłkę w swoim czasie listy ciągnienia,

Podpisany poleca swoje pośrednictwo do zakupna lub sprzedaży wszystkich gatunkowo papierów rządowych i prywatnych złotej i srebrnej monety itp.

Ulica Gizeli Nr. 11.
Aleksandra Fränkla
SŁODOWE WYROBY
na sposób Hoffa 1046 3—6

są już właśnie w używaniu, pomimo krótkiego ich istnienia w wielu względach obok najskuteczniejszych skutków przeciw tuberkułom płucowym, katarom, uporczywemu kaszlowi i hemoroidalnym dolegliwościom, a panowie lekarze polecają takowe w odpowiednich razach jak najgorliwiej, uznawszy takowe jako najwięcej zbliżone do wyrobów słodowych Hoffa. Aby to dobrodziejstwo z tych oto słynnych wyrobów słodowych mniej zamożniejszym przystępniejszem uczynić, odsprzedają się takowe po następnie umiarkowanych cenach:

Wyciąg słodowy piwa dla zdrowia po 34 cnt. flaszka
Słodowa czekolada dla zdrowia Nr. I. 2 złr. — ct. funt.
" " " Nr II. 1 " 30 " "
Cukierki na piersi w największym formacie 50 cnt.
" " " w mniejszym formacie 25 "

Przy rozsyłkach na prowincję:
6 flaszek razem z opakowaniem 2 złr. 70 cnt., 13 flaszek 5.50, 28 flaszek 11 złr., 58 flaszek 22 złr.

Aleksander Fränkel w Wiedniu
Poprzednio spólnik swego szwagra Jana Hoffa.

NB. Względem odbierania ze składu uprasza się przy nadaniu warunków do mnie się zgłaszać.

We Lwowie skład w handlu F. W. Królikowskiego pod l. 804¹/₄.
Ulica Gizeli nr. 11.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (brouchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego; w Wilnie w aptece p. Chróścickiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1005 14—28

R. DITMARA
c. k. uprzywilejowana
krajowa fabryka
LAMP
w
Wiedniu.



Jedyny skład główny
dla
Galicji i BUKOWINY
we Lwowie,
przy placu Marjackim w **hotelu Europejskim.**

Lamp naftowych i olejnych
(Moderater)
hurtem i pojedyńczo po stałych cenach fabrycznych.

Wielki wybór najnowszych i najpraktyczniejszych lamp salonowych, stołowych i do wieszania na ściany, pająków do oświetlania ulic we wszelkich formach i wielkość.

Wszelkie do tychże należące części składowe jako to: **cylindry, banie, zasłony, knoty** i t. p. są zawsze na składzie, szczególniej polecenia godne **Patentowane szczotki cylindrowe** do czyszczenia szkieł. **Cylindry Foeniks** (z krzyżem) najlepszej jakości. 1071 14—15

Do łaskawego uwzględnienia!

Chcąc Szanownych moich komitentów zaopatrzyć w najważniejszą potrzebę dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie tylko jeden gatunek

podwójnie rafinowanej niceksplodującej nafty
po cenach 24 złr. za cetnar, 26 c. za funt.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najychlej. Na żądanie posyła się wzory rytowane, a zamówienia odsyłamy za zaliczką pocztową lub kolejową.

Adres: R. DITMARA skład lamp we Lwvie w hotelu Europejskim.

H. MÜLLER i K. LANG
we Lwowie
przy ulicy Halickiej pod l. 20 i 21 (przedtem handel pana Ferdynanda Pawlika)
polecają doborowo zaopatrzony
SKŁAD TOWARÓW
GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH,

a to: wszelkie **przybory do podróży i polowania,**
wyroby tokarskie. jako to: **cygarniczki, fajki, cybuchy, bursztyny, guziki, laski, szpicruty** i wszelkie w ten zakres wchodzące towary.
Hafty zaczęte i gotowe, wszelkie potrzeby do szycia, haftu i dziergania.
Skład zabawek dziecinnych, kalosze gumielastyczne, deszczochrony, brzytwy szwajcarskie.

NA KARNAWAŁ
otrzymali w wielkim wyborze **wachlarze, rękawiczki pragskie i wiedeńskie, krawatki,** oraz **parfumerje** z fabryk francuzkich, angielskich i wiedeńskich **i wódkę kolońską.** 1268 2—6

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy szybko i dokładnie.

Wina szampańskie:
Moet et Chandon, Teoph: Roederer Eugen Clicquot i Aubertin.

Wina Bordeaux
z piwnicy Aug. Mellera et Cie w Bordeaux, równie

Wina reńskie i węgierskie
w wielkim wyborze i **bardzo tanio** polecają: 1098 6—8

Markiewicz i Wojczyński
we Lwowie, w rynku l. 161.

NIEZYT grypy, katary, zapalenie piersi, ustępują przed użyciem
PASTY pana BLAYN,
z pączków sosny morskiej.

W Paryżu w aptece **pana Blayn,** ulica du Marche St. Honore, 7; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha. w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1011 15—24

Biegły w skutek długoletniej praktyki w wyrabianiu pożyczek w gal. akcyjnym banku hipotecznym, gal. towarzystwie kredytowem ziemskiem i w innych podobnych zakładach, mogąc wykazać
ZUPEŁNĄ GWARANCJĄ
poleca się po. właścicielom majętności tabularnych i hipotecznych. 1140 5—6

Listy franko do administracji *Gazety Narodowej* pod adresem „Ternawa".

W salach hotelu Langa na Iszem piętrze
rozpocznie się we środę dnia **26. stycznia** b. r. o godzinie **10.** przed południem za zezwoleniem lwowskiego magistratu miejskiego

WIELKA LICYTACJA
OBRAZÓW OLEJNYCH
nowszych mistrzów
ze Stowarzyszenia wiedeńskich i kontynentalnych artystów.

Publiczna wystawa odbędzie się w dniach **22., 23., 24.** i **25.** b. m. od godziny **9.** przed południem, do godziny **4.** po południu. 1295 2—4

Ważne dla każdego!!!
Największy skład rękawiczek:

Damskie z jednym guzikiem	—	złr. 75	cnt.
dto z dwoma guzikami	—	" 95	"
dto w najlepszym gatunku . . .	1	" 10	"
Męzkie różnego koloru	—	" 95	"
dto w najlepszym gatunku	1	" 10	"

Prócz wyż wymienionych, utrzymuje wielki zapas angielskich, francuzkich i pragskich rękawiczek w najrozmaitszych gatunkach i cenach. 1166 3—?

Również wielki wybór eleganckich wachlarzy balowych w cenie od 25 cnt. do 26 złr. — Nadto:

Parfumerje angielskie i francuzkie, mydła, wody kolońskie itd.

Biżuterje damskie ze złota, jako też imitacje najnowszego wynalazku po bardzo przystępnych cenach do nabycia w handlu

A. STEIFA SYNÓW we Lwowie.

Najdawniejszy i najobficiej zaopatrzony
znany z rzetelności
SKŁAD FORTEPIANÓW
Józefa Smutnego
we Lwowie przy ulicy Szerokiej pod l. 7²/₄.

Składając niniejszem P. T. Publiczności moje najszczersze dzięki za względy, któremi mnie od lat przeszło dwudziestu pięciu stale zaszczycać raczyła, ośmielam się oraz zwrócić uwagę na okoliczność, iż zaopatrzyłem mój skład w **największy dobór fortepianów,** sprowadzonych wprost od najznakomitszych i najsławniejszych fabrykantów wiedeńskich.

Utrzymując skład mój we **własnym domu** i nie będąc przeto zmuszonym drogiego opłacać najmu, tudzież **nieczekając się fabrykantom gotówką** za dostarczany mi towar, otrzymuję od nich **znaczny rabat** i z tych przyczyn mogę moje fortepiany o **wiele taniej sprzedawać,** lub też za używane już instrumenta zamieniać, niż ci, którzy jedynie biorą cudze instrumenta w kom's lub też takowe, opłacając znaczne procenta za obce pieniądze zakupnją.

Mogąc nadto **ręczyć** ze wszech miar tak za **dobroć** jako też i za **trwałość** znajdujących się na składzie moim fortepianów, polecam się i nadal łaskawym względom Szanownej publiczności.

1239 3—4 **Józef Smutny**
utrzymujący Skład fortepianów.

Tysiące osób **przez zręczne operacje na giełdzie** szybko i bez trudu doszło do bogactwa, które przewyższyło najśmielsze ich oczekiwania, codziennie widujemy najwymowniejsze tego dowody. Czyż tego rodzaju korzystne interesa mają być udziałem tylko pewnych sfer uprzywilejowanych? — Ażeby prywatnym osobom, zdala od giełdy znajdującym się, umożebnić korzystny udział, urządziliśmy

Kantor dla interesów giełdowych

w którym **każdy** (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z podnoszenia się lub spadania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprowadzania takowych papierów. Zapraszam zatem P. T. publiczność, **zwłaszcza przy obecnie nizko upadłych kursach**, do łaskawych poleceń, które szybko i akuratnie załatwiać będę. **Programy** bezpłatnie; **objaśnienia** udzielają się z wszelką gotowością

Carl Stein, Comptoir für Börsengeschäfte,
Wiedeń I. Tiefer Graben, 17.
1059 17—39

Ces. król. uprzywil. galicyjski
Zakład Kredytowy Włościański
wydaje we Lwowie i przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z **10** dniowym terminem wypowiedzenia i
6 " z **30** " " "

Asygnacje te wypłaca Zakład **we Lwowie** i **w biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacje kasowe **płatne w Wiedniu** w Banku związkowym (Vereinsbank).

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

LISTY ZASTAWNE
Zakładu Kredytowego Włościańskiego
w sztukach po
100, 500 i 1000 złr. w. a.,

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** są **wolne od opodatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.** Kupony tychże listów płatne są **we Lwowie w biurach zaliczkowych po powiatach** i w Banku Związkowym **we Wiedniu.**

1086 7—20 **Dyrekcja.**



Rzecz najświeższa! Precz z bielidłami!
Od c. k. rządu najw. uprzyw.
Pulcheryn,
środek do upiększenia płci,

sprawia, że skóra przybiera barwę **naturalną, żywą i zdrową,** chociażby ją dawno straciła była, usuwa wszelkie obrzydliwe nieczystości naskórne, tudzież płeć pożółkłą i bladą. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokaźnej, przywraca bezzwłocznie czystość naturalną i świeżość młodocianą. 1033 4—?

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 złr. 50 ct., 1 flakon na próbę 80 ct.

Eteryczna Esencja Catechou do ust wzmacnia dziąsła, czyści zęby i usuwa cuchnięcie z ust. Cena 1 flak. 1 złr.

Główny skład c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcherynu w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4, (obok Rauhensteingasse).

We LWOWIE dostać można w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA** i w handlach galanteryjnych Franciszka Ehrlicha i Ignacego Hercoka; w *Kołomyi* w aptece Maks. Nowickiego.

Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

W całych beczułkach, piękne, smaczne
tłuste śledzie myśliwskie,

holenderskie, najprzedniejsze Matiesháringe, szkockie i tak zwane dwóch orłów śledzie beczkowe, brab. sardele, najsmaczniejsze śledzie pieczone, minogi, moskiewskie sardynki, anchowy, marynowane węgorze, astrachański i hamburski elb. kawior, holsztyńskie ślimaki, tłuste wędzone pünklingi, szproty, węgorze, łososie, flundry suche i w sosie. Sztokfisz, szczupaki z jeziora, sandacze, węgorze, dorsze, łupacze, cytryny i mesyńskie apelcyny i t. d. poleca wszystkim konsumentom EN GROS i EN DETAIL.

G. DONNER w WROCŁAWIU
handel śledzi, sardelów i ryb morskich i delikatesów Stockgasse 29, i Schweidwitgerstrasse 12. 1248 2—2

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański Redaktor odpowiedziainy: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.